NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 260 (2801). Wilno, Czwartek 28 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Dziś, dnia 28 września wszyscy pracownicy umysłowi ziemi wileńskiej manifestacyjnie subskrybują 6% Pożyczkę Narodową!

NIKT NIE UCHYLI SIĘ OD TEGO OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO!

NIE PSYCHOZA LECZ INSTYNKT

Czytając „Przegląd Wileński", trudno czasem oprzeć się wrażeniu, że redakcja tego pisma żyje w jakiemś zamkniętem, odgrodzonem od reszty świata kole własnych wyobrażeń, sądów i poglądów, uparcie negując istnienie innej, nie odpowiadającej tym wyobrażeniom rzeczywistości. A jednak ta rzeczywistość istnieje i rozwija się zupełnie nie po myśli „Przeglądu Wileńskiego".

Być może, na świecie byłoby spokojniej i przyjemniej, gdyby postępowaniem ludzi i narodów kierowały jednostki wyłącznie idealistyczne, gdyby nikt nie potrzebował się troszczyć o swoje bezpieczeństwo, bronić swego prawa i mógł widzieć naokoło siebie wyłącznie przyjaciół. Niestety, od tego idealnego stanu ludzkość jest jeszcze bardzo daleko. Instynkt narodowy jest wtedy zdrowym, kiedy potrafi wyczuć skąd mu grozi realne niebezpieczeństwo, chociażby jego czujność próbowano wszelkiemi środkami uśpić, lub w inną stronę skierować.

P. Licz z „Przeglądu Wileńskiego" pragnie każdy postępek ludzki, każdy odruch instynktu pewnej zbiorowości ludzkiej z r a c j o n a l i z o w a ć. Powiada więc: podejrzenie Niemców o strącenie samolotu Dariusa i Girenasa jest absurdem, bowiem „co mogłoby szkodzić Niemcom jako państwu i jako narodowi, gdyby lotnicy litewscy wylądowali szczęśliwie w Kownie?" P. Licz każe przeciętnemu obywatelowi Litwy p o l i t y c z n i e r o z u m o w a ć i od wyników tego rozumowania uzależniać swój stosunek do pewnego żywo poruszającego w ł a s n e u c z u c i e faktu. Jest to wymaganie nazbyt wygórowane.

W podobnych wypadkach i u ludzi tego typu co przeciętny obywatel Litwy działa nie rozumowanie lecz instynkt, wyrosły nietylko z atawizmu, ale i z pewnej być może prymitywnej oceny aktualnej rzeczywistości. Nieufność w stosunkach ludzi czy narodów nie powstaje bez powodów, zwłaszcza, jeżeli wytwarza się samorzutnie, o d d o ł u. Za pomocą propagandy, agitacji i jątrzenia można nieufność doprowadzić do psychozy — to prawda. Ale zastanówmy się czy te czynniki działały w danym wypadku w Litwie?

Nie potrzeba chyba udowadniać, że sferom rządzącym w Litwie zależy na utrzymaniu jak najpoprawniejszych stosunków z Rzeszą. Pomijając już względy natury politycznej, działa tu interes gospodarczy. Na dobrych stosunkach z Niemcami, jako n i e z a w o d n e m i odbiorcami połowy produkcji litewskiej idącej na eksport, opiera się cała polityka gospodarcza Litwy, a siła obecnego jej reżimu zawiera się w umiejętności utrzymania w z g l ę d n e g o d o b r o b y t u ludności, przedewszystkiem wiejskiej. Wieśniaka nikt nie urabia przeciwko Niemcom. Wie on, że kupcem na jego zboże lub świnie jest głównie Niemiec. Gazety zbyt otwarcie ostrzegające przed niebezpieczeństwem niemieckiem są karane wysokiemi grzywnami („Rytas" za krytykę działalności konsula niemieckiego w Kłajpedzie, „Dienos Naujienos" za art. p. t. „Niemcy się zbroją", „A. B. C." za art. p. t. „Kryzys europejski", w którym zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie dla pokoju europejskiego i t. d.)

Owszem, niezadowolenie z machinacyj niemieckich w Kłajpedzie istnieje, obawa przed wznowionem przez hitleryzm „Drang nach Osten" —również, ale wypowiada się to wszystko oględnie, przeważnie pocichu, bacząc, by nie stracić odbiorcy dla towarów litewskich i asekuracji dla polityki wileńskiej Kowna. Od nieufności w stosunku do Niemiec nie są wolne nawet sfery rządzące, lecz wymogi d o r a ź n e g o interesu politycznego i gospodarczego zmuszają rząd kowieński temperować ową nieufność wśród społeczeństwa a na własne obawy szukać antidotum w konjunkturach międzynarodowych.

Niema więc w Litwie żadnego rozdmuchiwania nieufności do Niemców, przeciwnie, jest usilne dążenie do usunięcia wszystkich przyczyn ją wywołujących. Skądże więc może powstać w takich warunkach „niezdrowa psychoza nacjonalistyczna"— jak to określa p. Licz.

Psychoza jest pewnym stanem psychiki ludzkiej, cechuje ją a k t y w n o ś ć, pochopność czy popęd do jakichś czynów, ku czemuś a przeważnie przeciwko czemuś skierowanych. W tych nastrojach społeczeństwa litewskiego względem Niemców, które określić można wyrazem n i e u f n o ś ć, niema żadnych tego rodzaju czynnych popędów. Są to nastroje w swej treści u j e m n e, lecz w zewnętrznym ich wyrazie b i e r n e.

To co nazywamy instynktem odpowiada owym biernym stanom psychiki. Instynktowna obawa przed sąsiadem zachodnim rodzi się w Litwie nietylko na tle „atawistycznego uprzedzenia". Przypuszczam, że p. Licz nie będzie przeczył, iż i to uprzedzenie jest aż nadto uzasadnione. Ale są i inne bardziej współczesne tych obaw przyczyny. Lud litewski wie jakie plany żywiły Niemcy względem jego ziemi w okresie okupacji. Nawet do zapadłych wsi litewskich docierają dziś wieści o wschodnich koncepcjach polityki trzeciej Rzeszy oraz odgłosy głuchej walki litewsko-niemieckiej o f a k t y c z n e władztwo nad skrawkiem wybrzeża litewskiego Bałtyku. Każdego po raz pierwszy odwiedzającego Kłajpedę Litwina uderzać musi w dzień targowy widok tłumu wieśniaków, m ó w i ą c y c h i c z y t a j ą c y c h p o l i t e w s k u, lecz poza tą zewnętrzną pozostałością litewskości, reprezentujących s t u p r o c e n t o w e p r u s a c t w o polityczne i kulturalne, równie przytem obcych państwowości litewskiej, jak i każdy Prusak niewątpliwie germańskiego pochodzenia.

Wszystkie te fakty i zjawiska, które są źródłem instynktownej nieufności do Niemców w Litwie, trzeba zobaczyć i poznać, aby je ocenić. Wówczas nie będzie się dopatrywało psychozy tam, gdzie jest tylko instynkt.

P. Licz oburza się na chęć „dopatrywania" się u sąsiednich narodów niskich pobudek i skłonności do najnikczemniejszych czynów". Jest to typowy błąd inteligenta, usiłującego zastosować wyższe kategorje nakazów etyki do instynktownych odruchów dość prymitywnego w swej istocie społeczeństwa chłopskiego.

Wyczuwa ono — słusznie czy niesłusznie — że od strony sąsiedniego narodu coś zagraża jego dobru duchowemu i materjalnemu. Być może nawet niezbyt jasno te obawy konkretyzuje. Ale skoro ta świadomość przeniknęła do psychiki, skłonne jest dopuścić możliwość wszelkich z tamtej strony nieprzyjaznych czynów, nie wdając się w ich kwalifikację logiczną lub etyczną.

P. Licz daje wreszcie wyraz swemu przeświadczeniu że gdyby samolot Dariusa i Girenasa spadł na piaski mazowieckie „ten sam „zdrowy" instynkt skierowałby podejrzenia ludności litewskiej w stronę Polski".

Przeciwstawiam temu twierdzeniu moje głębokie przeświadczenie, że p. Licz jest w błędzie. Błąd jego wynika z nieznajomości nastrojów wśród mało jeszcze dotkniętej agitacją antypolską ludności litewskiej. Niechybnie, nie zabrakłoby czynników, usiłujących rzucić to oskarżenie na Polaków. Być może, w części społeczeństwa znalazłoby ono oddźwięk. Ale pierwotna, amorficzna, chłopska część tego społeczeństwa nie uległaby łatwo tej propagandzie, a w każdym razie z j e j ś r o d o w i s k a, b e z i n s p i r a c j i — jak to miało miejsce w wypadku z Dariusem i Girenasem — podejrzenie takie by n i e w y s z ł o. A to jest właśnie zasadniczą istotną różnicą pomiędzy z d r o w y m i n s t y n k t e m, a powstałą pod wpływem agitacji p s y c h o z ą.

Testis.

Na drodze do zerwania stosunków prasowych.

Sowiety realizują decyzję.

MOSKWA. (Pat. Agencja „Tass". „Izwiestja" i „Prawda" odwołały definitywnie swych korespondentów z Berlina. Jednocześnie rząd Związku Sowietów postanowił wydalić wszystkich przedstawicieli prasy niemieckiej w ZSRR i polecił im opuścić teren Sowietów w przeciągu trzech dni.

Wymiana not.

MOSKWA. (Pat.) W sprawie wydalenia dziennikarzy niemieckich z Rosji nastąpiła wymiana not pomiędzy chargé d'affaires Rzeszy niemieckiej w Moskwie a komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem. Nota niemiecka zawiera protest przeciw wysiedleniu oraz prośbę o uchylenie tej decyzji. Komisarz Litwinow przytoczył szereg wypadków najścia na mieszkania, rewizyj i aresztowań korespondentów sowieckich w Berlinie, ustawiczne ich szykanowanie, niedopuszczenie na otwarcie Reichstagu, na proces w Lipsku i t. d. Litwinow wyraził ubolewanie, że rząd sowiecki do swej decyzji został zmuszony i odpowiedzialność za to spada wyłącznie na rząd Rzeszy.

MOSKWA. (Pat.) Protest ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwko wysiedleniu korespondentów pism niemieckich został przez władze sowieckie odrzucony.

Dziennikarze niemieccy wyjeżdżają częściowo jutro, częściowo pojutrze. Opublikowana w dniu dzisiejszym w prasie wymiana not pomiędzy niemieckim chargé d'affaires von Twardowskym a komisarzem Litwinowem zawiera niezwykle charakterystyczne momenty.

Nota niemiecka zwraca między innemi uwagę, że wysiedlenie dziennikarzy „było całkowicie sprzeczne z literą i duchem istniejących pomiędzy ZSRR a Niemcami układów".

Na to komisarz Litwinow odpowiedział, że „jeśli przytoczone powyżej przykłady postępowania władz niemieckich wobec dziennikarzy sowieckich są zgodne z temi układami, to również nie są z nimi sprzeczne zarządzenia rewanżowe, do których zmuszony był rząd sowiecki".

Komunikat Biura Wolffa.

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Jak wiadomo przedstawiciele komunistycznych i socjalistycznych dzienników nie zostali dopuszczeni na proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku, ponieważ zachowanie się dzienników tych kierunków politycznych jeszcze przed rozpoczęciem się procesu nie uprawniało do oczekiwania objektywnych informacyj sprawozdawczych. W konsekwencji tego ewykluczenia wszystkich komunistycznych i socjalistycznych dziennikarzy nie można było umożliwić również prasie sowieckiej udziału w procesie. Mimo to przedstawiciele prasy sowieckiej w Berlinie wyjechali do Lipska, gdzie zachowywali się w sposób podejrzany, wskutek czego dnia 22 zostali aresztowani, jednakże w kilka godzin po tem zpowrotem zwolnieni. Fakt, że ci dwaj dziennikarze sowieccy mimo niedopuszczenia na proces lipski, wyjechali tamże, uważany być może tylko za świadome obejście zarządzenia wydanego przez czynniki miarodajne w interesie objektywnej pracy sprawozdawczej z procesu o podpalenie Reichstagu. Fakt ten został przez rząd sowiecki użyty jako pretekst do wydania poważnych zarządzeń. Rząd sowiecki zawiadomił niemieckie czynniki urzędowe, że wszyscy przedstawiciele prasy sowieckiej zostaną w ciągu trzech dni z Niemiec odwołani, zaś do przedstawicieli prasy niemieckiej w Moskwie zwrócił się z przedłożeniem, ażeby oni również opuścili Związek Sowiecki. W interesie przyjaznych stosunków niemiecko-sowieckich, których utrzymanie Niemcy zawsze sobie życzą, należy ufać, że to żądanie wystosowane do przedstawicieli prasy niemieckiej w Moskwie zostanie cofnięte, a to tembardziej, że nie może być ono uważane za uzasadnioną represję za to, że dwaj berlińscy przedstawiciele prasy sowieckiej z własnej winy narazili się na możliwości aresztowania. Przy obecnych zarządzeniach wydanych przez rząd sowiecki, obciążającą jest okoliczność, że nie czekano wyniku dochodzeń.

Wytyczne polityki Stanów Zjedn.

PARYŻ. (Pat.) Prasa podaje, że według informacyj z Waszyngtonu, polityka Stanów Zjednoczonych wobec żądań niemieckich da się ująć w dwa punkty.

1) Stany Zjednoczone pragną w dalszym ciągu trzymać się zdala od spraw europejskich i od zobowiązań nałożonych przez Traktat Wersalski, są jednak przeciwne zbytniemu uzbrajaniu się Niemiec, co byłoby sprzeczne z poczynionemi w Genewie propozycjami.

2) Stany Zjednoczone nie zgodzą się na danie jakiegokolwiek zapewnienia, że wezmą udział w akcji, mającej na celu zmuszenie Niemiec do respektowania klauzul rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego.

Anglja zaproponuje spłatę długów na raty.

LONDYN. (Pat.) Z kół miarodajnych w Londynie wyjaśniają, że Wielka Brytanja, uznając zmianę sytuacji finansowej Ameryki, nie zamierza nalegać na skreślenie długów wojennych, lecz zaproponuje spłaty roczne na szereg lat w/g niższych norm, zarówno procentów, jak i kapitałów.

Wystąpienie Żydów z kongresu mniejszościowego.

GENEWA. (Pat.) Delegat żydowski Motzkin wystosował do przewodniczącego Kongresu Mniejszościowego Wilfana list, zawiadamiający o wystąpieniu Żydów z komitetu wykonawczego tego Kongresu w ten sposób, że ci, którzy nie brali udziału w ostatnim Kongresie Mniejszościowym, definitywnie i całkowicie zerwali z tą instytucją.

Lipski proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat) Akt oskarżenia wg. doręczonej dziś prasie listy obejmuje około 200 świadków.

LUEBBE.

Powszechna uwaga koncentruje się głównie na osobie oskarż. van der Luebbego, który mimo uspokajających zapewnień szwedzkiego eksperta medycyny sądowej wygląda blady i mizerny. Przewodniczący powołując się na opinję rzeczoznawcy szwedzkiego Sedermana zapytuje Luebbego, czy będzie dziś mówił wyraźnie. Oskarżony po długiem milczeniu cichym głosem odpowiada: „być może". Profesor Sederman wydaje następnie opinję, według której van der Luebbe w rozmowie miał wykazać ożywienie. Potwierdza tę opinję również dziennikarz holenderski Luger. Obrońca Torglera Sack zadaje świadkowi kilka pytań, zmierzających do stwierdzenia, że pogłoski o rzekomem stopniowem zatruwaniu van der Luebbego, jakie się ukazały zagranicą nie odpowiadają prawdzie.

Wśród dziennikarzy żywo komentowany jest fakt, że Sedermana i Lugera dopuszczono no van der Luebbego wówczas gdy inni dziennikarze i adwokaci spotkali się z kategoryczną odmową. Specjalne względy jakie spotkały szwedzkiego profesora i holenderskiego dziennikarza, pozostają niewyjaśnione. Na tem tle powstają różne pogłoski i domysły.

ŚWIADKOWIE POLICYJNI.

Z pośród świadków policyjnych pierwszy zeznawał Heissig. Zdaniem świadka hasła polityczne, głoszone przez van der Luebbego, zgodne są całkowicie z programem komunistycznym. Następnie zeznawał świadek komisarz Tirpitz, który przesłuchiwał van der Luebbego w sprawie dokonanych przez niego podpalań gmachów publicznych. Obrońca Sack zapytywał w jaki sposób van der Luebbe sporządzał znajdujące się w aktach szkice dokonanych zbrodni. Świadek odpowiedział, że Luebbe osobiście kilkakrotnie ołówkiem na zwykłym papierze rysował szczegółowe szkice.

WĄTPLIWOŚCI DYMITROWA

Wielkie wrażenie na sali wywołało odezwanie się Dymitrowa, który nawiązując do zeznań komisarza Tirpitza, zwrócił uwagę sędziego na różne wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z metodą śledztwa. W szczególności podejrzane wydaje mu się, dlaczego przy tak ważnem przesłuchiwaniu van der Luebbego nie wezwano tłumacza, wówczas gdy np. sędzia śledczy zawsze, w ciągu całego śledztwa korzystać musiał z pomocy tłumacza. Przewodniczący wyjaśnia na podstawie zeznań świadka, że van der Luebbe tak opanował język niemiecki, że potrzeba takiej pomocy wówczas nie zachodziła.

Następnie zeznawał świadek asystent policji kryminalnej Marowsky. Zeznania jego dotyczyły dalszych szczegółów rozmów van der Luebbego z bezrobotnymi w okresie pobytu w Berlinie. Po tych zeznaniach Dymitrow, uniesiony swym temperamentem, żąda kategorycznie wyjaśnienia, od kiedy przy przesłuchiwaniach politycznych van der Luebbego był tłumacz. Odpowiedź brzmi, że od 8 kwietnia r. b., a więc po upływie 5 tygodni najważniejszego okresu śledztwa. Dymitrow protestuje jednocześnie, że podczas śledztwa usiłowano mu wmówić na podstawie znalezionej u niego pocztówki z widokiem placu berlińskiego, że współdziałał również w podpaleniu, oraz, że nigdy dotąd nie skonfrontowano go z van der Luebbem. W tej chwili na sali powstaje zamieszanie. Sędzia odbiera Dymitr. prawo stawiania dalszych pytań. Zkolei wśród ogólnego naprężenia rozpoczął zeznawać świadek sędzia śledczy Vogt.

ZEZNANIA PROWADZĄCEGO PIERWSZE ŚLEDZTWO.

Sędzia Vogt mówi, że van der Luebbe w czasie śledztwa zachowywał się zawsze spokojnie, opowiadał dużo i logicznie oraz odznaczał się doskonałą pamięcia. Raz jedynie, — a było to na początku śledztwa — zagroził, że jeżeli nie będą mu zdjęte kajdany, rozpocznie głodówkę. Później jednak odstąpił od tego zamiaru. Świadek stwierdza dalej, że zeznania van der Luebbego wiernie w dosłownem brzmieniu notował w protokóle i że sporządzony przez niego materjał dowodowy stanowi istotne sprawozdanie z zaszłych wypadków. Van der Luebbe przyznał w śledztwie kilkakrotnie i bez wahania, że jest istotnym i jedynym sprawcą podpalenia wszystkich gmachów publicznych włącznie z gmachem Reichstagu i że utrzymywał stosunki z komunistami. W czasie licznych przesłuchiwań świadek odniósł wrażenie, że jeżli pytania, stawiane oskarżonemu wydawały mu się niewygodne, wówczas van der Luebbe milczał. Opierając się na protokółach śledczych, świadek Vogt zeznał, że van der Luebbe podłożył w Reichstagu ogień w kilku miejscach, mianowicie w kuchni, sali posiedzeń plenarnych, przy głównem wejściu i na jednym z korytarzy. Na ponowną uwagę świadka, że zdaniem ekspertów także i ta koncepcja trudna byłaby w praktyce do zrealizowania z powodu wybranych trudnopalnych miejsc oskarżony miał odpowiedzieć: „Eksperci mogą mówić co chcą ja byłem zdania, że będzie się palić". Świadek Vogt Przytacza następnie charakterystyczny, dla sprawy ważny szczegół, którego jednak w protokóle nie umieścił, ponieważ obecny przy przesłuchiwaniu tłumacz rzekomo powiedzenia tego nie słyszał. Mianowicie van der Luebbe miał mówić, że jeżeli byli wspólnicy, to niech sami powiedzą co zrobili. Świadek przytacza to powiedzenie obecnie, gdyż jako przesłuchiwany w charakterze świadka uważa za swój obowiązek zeznawać przed sądem wszystkie ważniejsze momenty śledztwa.

BUŁGAR Z TEMPERAMENTEM.

Końcowa faza rozprawy była bodajże najgorętszym okresem przesłuchiwania. Dymitrow, znów uniesiony temperamentem człowieka, którego niewinnie spotkała krzywda, rzuca na salę cały zasób krasomówstwa politycznego. Dymitrow protestuje przy ogólnej wesołości dziennikarzy zagranicznych, że śledztwo było prowadzone stronniczo i tendencyjnie, że „świadek, pełniący wówczas funkcje sędziego śledczego" podał do prasy niemieckiej komunikat niezgodny z prawdą a stwierdzający, że trzej Bułgarzy są wspólnikami van der Luebbego i że współdziałali również przedtem w zamachu na katedrę sofijską. W tej chwili na sali powstaje niezwykła wrzawa.

Świadek Vogt przyznaje, że jeśli chodzi o ów komunikat prasowy, to istotnie zaszła pomyłka.

Dymitrow zarzuca następnie świadkowi, że mimo usilnych próśb i kilkakrotnych wniosków pisemnych, nie uwzględniono jego życzenia o zdjęcie mu kajdan, w których w postawie siedzącej trzymany był przez 5 miesięcy. W tej chwili przewodniczący — uderzając dłonią w stół — zwraca uwagę, że nie zniesie by ubliżano sędziemu. Dymitrow natomiast coraz gwałtowniej protestuje przeciwko odbieraniu mu możliwości obrony, stwierdzając wobec sądu, że to on właśnie przez sąd został obrażony. Po tem oświadczeniu sąd udaje się na naradę, po której ogłasza uchwałę, grożącą Dymitrowowi, że jeżli powtórzy choćby jedno słowo, natychmiast zostanie wyprowadzony z sali rozpraw.

Na tem środowa rozprawa została zakończona.

Włoski plan rozbrojenia.

LONDYN (Pat). „Manchester Guardian" donosi z Genewy, że delegat włoski baron Aloisi w porozumieniu z ministrem Neurathem przedstawił delegatom mocarstw, złączonych paktem 4-ch, następujący włoski plan rozbrojeniowy:

1) Czteroletni, próbny okres kontroli zbrojeń, 2) kontrola zbrojeń dokonywać się będzie jedynie bilateralnie, to zn. Francja przeprowadzać będzie kontrolę w Niemczech, zaś Niemcy we Francji. Kontrola Wielkiej Brytanji i Włoch nie byłaby dokonywana. 3) Mocarstwa uzbrojone nie przeprowadzają w tym okresie rozbrojenia, lecz wprowadzają w życie określone zgóry redukcje po 4 latach o ile ten okres próbny da wyniki zadawalniające. 4) Po okresie próbnym Niemcy mają prawo podwyższyć ilość swych sił zbrojnych do 250.000 ludzi na zasadzie powszechnej służby wojskowej. 5) W czasie 4-letniego okresu Niemcom zezwala się na stosowanie powiększenia tych zbrojeń, jakie dopuszczone są dla Niemiec przez traktat wersalski. W tej mierze Niemcom pozwala się na określoną liczbę aeroplanów wywiadowych. 6) Półwojskowe organizacje istniejące w Niemczech ulegną w czasie 4-letniego okresu próbnego rozwiązaniu.

Dziennik twierdzi, że delegacja francuska usiłuje skłonić Włochów aby swój plan wycofali.

Wielkie powodzenie Pożyczki Narodowej.

Wywiad z komisarzem generalnym Pożyczki Narodowej ministrem Stefanem Starzyńskim.

— Jakie są wrażenia Pana Ministra z pracy w charakterze Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej?

— Trudno jest w kilku słowach odpowiedzieć na to pytanie. Pierwszem wrażeniem mojem jest to — że całe bez wyjątku społeczeństwo zareagowało, i to bardzo silnie, na Pożyczkę Narodową. Widocznie jest w społeczeństwie głębokie zrozumienie dla potrzeb Państwa i zdecydowana wola, aby Polska o własnych siłach wytrwała aż do zwycięstwa na obranej przez się drodze. Drogę tę wszyscy znają i uznają za słuszną, a rozumieją trudności, jakie ma Państwo do przezwyciężenia i chcą, aby je Państwo przezwyciężyło. To zrozumienie jest tak głębokie, że odpowiedź na apel Rządu dali niemal wszyscy. Dał je świat pracy poprzez wszystkie zrzeszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych — które zdecydowały się szybko i przyjęły dla siebie minimalne normy subskrypcji, a niektóre grupy pracowników państwowych powzięły rezolucje dalej idące, niż te ogólne normy. Udział w tej akcji przyjęli również robotnicy. Życie gospodarcze nie pozostało w tyle. Centralny Związek Przemysłu Polskiego zainicjował ustalenie minimalnych norm subskrypcji dla przemysłowców, a w ślad za tem poszli kupcy, rzemieślnicy, ziemianie, banki, towarzystwa ubezpieczeń, adwokaci i t. d.

— Czy normy, ustalone przez organizacje gospodarcze i zawodowe, są równe dla wszystkich?

— Nie są równe — i mają nawet spore odchylenia. Pożyczka wszak jest dobrowolną, to też normy są różne w poszczególnych dziedzinach i zawodach, ustalane zależnie od woli i oceny własnej możności przez dane zrzeszenia lub organizacje zawodowe. Oczywiście w myśl deklaracji Komitetu Obywatelskiego z dnia 7 września r. b. oceni je społeczeństwo.

Normy te zresztą są tylko minimalne orjentacyjne. Cały szereg osób lub firm już zgłosiło subskrypcję na sumy wyższe, niżby wynikało z tych norm, a inne niewątpliwie zgłoszą to również. Jest cały szereg gałęzi produkcji lub handlu i t. d., które prosperują lepiej od innych, to też słusznie, że chcą subskrybować więcej. Są osoby posiadające złoto, którego import przecież w ostatnim półtora roku wyniósł ponad 225 milj. zł. i te osoby nietylko z łatwością, ale z wielką korzyścią dla siebie mogą subskrybować pożyczkę, zachowują bowiem wartość złota i zyskują dobre oprocentowanie.

Nie wątpię, że gdy normy w poszczególnych zawodach okażą się niewspółmiernie niskie w stosunku do innych — to subskrybenci będą zapisywać się jednak na kwoty wyższe niżby z tych norm wynikało, a odpowiadające swemu stanowi finansowemu i ogólnemu dobrowolnemu obciążeniu się społeczeństwa.

— A czy posiadacze złota zgłaszają się?

— Dotychczas nie zanotowałem zbyt wielu takich wypadków, ale z paroma się spotkałem. Sądzę, że będzie ich więcej. Mogę natomiast podkreślić, że miałem rozmowy z przedstawicielami kapitału zagranicznego, pracującego w Polsce, którzy interesują się bardzo Pożyczką Narodową jako papierem lokacyjnym, uważając go za papier wyjątkowo dobry. Pokazywano mi także kilka listów z zagranicy od osób stale tam przebywających i zwracających się do swych rodzin lub przyjaciół o subskrybowanie dla nich pożyczki. Znam też wypadki subskrypcji przez cudzoziemców zamieszkałych obecnie w Polsce. Sądzę, że głównie decydującym tu czynnikiem jest dobroć lokaty.

— Chciałem wrócić jeszcze do sprawy częściowo już omówionej i zapytać Pana Ministra czy stosunek społeczeństwa do pożyczki jest czysto uczuciowy, czy rozumowy?

— Z tego, co już powiedziałem, wynika, że motywy są obydwu rodzajów. Społeczeństwo zareagowało bardzo silnie. Wyrazem pierwiastka ideowego, opartego na głębokim patrjotyzmie i przywiązaniu do Państwa — jest szybkość i powszechność reakcji. Powszechność ta jest tak wielka, że objęła i dzieci. Mogę zanotować wiele wzruszających wprost scen z dziećmi szkół powszechnych lub młodzieżą szkół średnich. Te szczere i proste, a głęboko patrjotyczne deklaracje — oraz najwcześniej przysłane na moje ręce pieniądze — świadczą chyba o bardzo uczuciowym stosunku.

We wszystkich zaś decyzjach subskrypcji przez różne warstwy społeczne, często kosztem dotkliwego ograniczenia swoich potrzeb — łatwo dostrzec i jeden i drugi pierwiastek. Głęboki patrjotyzm, jaki wykazało społeczeństwo, oparty jest niewątpliwie nietylko na uczuciu, lecz również na dokładnem zrozumieniu więzów, łączących jednostkę z Państwem. Sądzę, że to zrozumienie istnieje zarówno u urzędników lub robotników, którzy licznemi depeszami zawiadamiają mnie o decyzjach subskrypcji —jak u przemysłowców, kupców lub innych warstw społeczeństwa, które postanowiły dla siebie minimalne normy subskrypcji, — a następnie w wielu wypadkach prześcigają się w subskrybowaniu większych sum. W tem ostatniem zjawisku mieści się również całkowite zrozumienie, że Pożyczka Narodowa jest bardzo dobrą lokatą pieniędzy.

— Czy Pan Minister zwrócił uwagę na ustęp odezwy Przemysłu Polskiego, mówiący o tem, że przemysł postanowił subskrybować w odpowiednim stosunku do swej wagi w społeczeństwie i roli, jaką chciałby odgrywać w naszem życiu?

— Owszem, nietylko zwróciłem na to uwagę, ale stale to podkreślam w każdem przemówieniu i w rozmowach. Jest to szlachetna ambicja, którą niewątpliwie wszystkie warstwy będą chciały wykazać. Przecież pożyczka jest imienna — to też z łatwością odtworzę statystycznie udział każdej warstwy społecznej, każdego stanu czy zawodu, lub też każdego terytorjum: województwa, powiatu lub miasta. Sprawozdanie z tej pożyczki da nam przekrój społecznego i finansowego uwarstwienia życia polskiego. Będzie to niewątpliwie ciekawe studjum ekonomiczno-społeczne, które przez szereg lat służyć będzie wskaźnikiem, jaką wagę w naszem życiu zbiorowem: społecznem i państwowem mają poszczególne warstwy, zawody it. d. Można będzie ustalić znaczenie społeczne i finansowe każdej grupy zawodowej, każdego terytorjum: województwa, powiatu lub miasta. Ta świadomość przyczynia się też do chęci wykazania się poszczególnych warstw, gałęzi, zawodów, miast i t. d.

— W jaki sposób prowadzona jest propaganda pożyczkowa?

— Propagandę prowadzi samo społeczeństwo. Po utworzeniu Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej w Warszawie pod przewodnictwem pana marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza, zorganizował się w każdem województwie Komitet Wojewódzki, następnie zaś Komitety Powiatowe i Lokalne. Niezależnie od tych ogólnych Komitetów powstały Komitety Pracownicze: ogólnopolski, wojewódzkie i powiatowe. Wreszcie rzemiosło również zorganizowało własne Komitety Pożyczkowe w Warszawie i na prowincji.

Niezależnie od tego stanęły do pracy wszystkie bez wyjątku niemal organizacje, zrzeszenia, związki i t. d. Wszędzie jednocześnie wre gorączkowa praca. Powzięte zostały tysiące rezolucyj, deklaracyj, oświadczeń i t. d. Poszczególne organizacje rozsyłają do swych członków listy i wezwania, zażądały też odemnie deklaracyj subskrypcyjnych, aby je rozsyłać swym członkom. Izby Przemysłowo-Handlowe rozsyłają dziesiątki tysięcy listów. Centralny Związek Przemysłu Polskiego wysłał 35.000 listów, instrukcyj i t. p. do wszystkich przemysłowców w Polsce. Niema prawie ani jednej organizacji w Polsce, któraby wyjątkowo intensywnie nie pracowała obecnie na rzecz pożyczki.

Jest to naprawdę imponujący samorzutny wysiłek społeczeństwa. Będę się starał zebrać cały materjał, aby go zachować na przyszłość jako wzór sprawności społecznej w Polsce.

— Czy koszty wypuszczenia pożyczki będą duże?

— Będą one bardzo małe w porównaniu z naszemi poprzedniemi pożyczkami, nawet wprost minimalne. Przedewszystkiem podkreślić muszę, że wszystkie bez wyjątku banki, kasy komunalne, domy bankowe, spółdzielnie kredytowe, kantory wymiany i t. d. prowadzą subskrypcję bez żadnej prowizji, ponosząc zresztą różne koszta bezpośrednie na ogłoszenia i t. p. wydatki.

Wszystkie organizacje pracują również nietylko bezinteresownie, ale ponoszą wiele wydatków na druki, rozsyłkę i t. p. Jedyną ulgą w tej pracy jest zwolnienie od opłat pocztowych, które zarządził p. minister poczt i telegrafów na zgłoszoną w tej sprawie prośbę.

— Jak Pan Minister ocenia wyniki subskrypcji?

— Na podstawie danych, jakie posiadam, sądzę, że pożyczka pokryta zostanie co najmniej dwukrotnie, a zapewne i więcej. Sam świat najemnej pracy umysłowej — przypuszczam — pokryłby prawie rozpisaną przez Rząd sumę. Nastrój ogólny normy ustalone przez centralne organizacje — pozwalają spodziewać się wyników, o których wiemy, lub większych.

— Co Rząd uczyni z nadwyżką subskrypcji, czy dokona repartycji?

— Rząd nosi się z zamiarem wystąpienia do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o wydanie nowego dekretu, rozszerzającego dotychczasowe uprawnienia. Repartycja subskrypcji nie miałaby celu, gdyż trzeba pomyśleć nietylko o najbliższych miesiącach, ale i dalszych, co do których nie możemy zgóry napewno przewidzieć, jak się ukształtują.

Przezorność cechowała dotąd całą naszą politykę państwową, to też w tym wypadku decyzja Rządu musi być przezorną.

Poczekajmy zaś przedewszystkiem do czwartku 28 b. m., kiedy to wieczorem dowiemy się dopiero, ile subskrypcja wyniesie.

LECZNICA
Litewskiego Stow. Pomocy Sanitarnej
przy ul. Mickiewicza 33-a tel. 17-77
(dawniej Wileńska 28) wznowiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień 9—2 i wieczorem 5—7, oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

GŁADZIK
NIEDOŚCIGNIONE OSTRZE DO GOLENIA

Wszędzie do nabycia.
Główny Skład:
Kraków, Wiślna 6, Drogerja

Ś. p. Bolesław Szczurkiewicz.

Śmierć znanego artysty, która nastąpiła ubiegłej soboty w Zakopanem odezwie się i w Wilnie echem żalu.

Pamięta bowiem dobrze starsze pokolenie, komu tutaj zawdzięczamy świetną, doskonale obsadzoną, trwałą scenę polską, po 40 latach milczenia, po strasznej epoce wykreślenia mowy polskiej z publicznych zebrań w Wilnie. Nie żaden tutejszy mecenas sztuki, nie żaden z magnatów o rodowem nazwisku, od których roiła się ówczesna Litwa, stał się twórcą i bankierem polskiego teatru. Dziesiątki tysięcy dziesięcin ziemi i lasów „tutejszych", nie poszły na finasowanie chluby polskiego społeczeństwa własnego teatru, tylko przybysze z dalekiego Wołynia, owiani zapałem do sztuki, gorąco patrjotycznie usposobieni p-two Szczurkiewiczowie, stają do tej twardej służby.

Być dyrektorem teatru wogóle nie jest najrozkoszniejszem zajęciem, ale w owe czasy, kiedy o byle co trzeba się było użerać z urzędami rosyjskiemi, kiedy wiecznie wisiała groźba kar i zamknięcia, ciągłe szykany i przeszkody, a żadne ordery nie lśniły w perspektywie, wtedy to była prawdziwa zasługa społeczna i artystyczna.

Na ołtarzu sztuki p-two Szczurkiewiczowie położyli duży majątek, który pani Nuna miała na wschodnich kresach. Pracowali oboje ile sił, społeczeństwo dało im za to wieczną wdzięczność i pamięć o ich zasługach. Więcej dać nie mogła, a raczej nie umiało. Od roku 1912 pracuje p. dyr. Szczurkiewicz w Poznaniu i tam znów walczy tak samo umiejętnie i nieustępliwie z germańskiemi szykanami i niemiecką władzą jak w Wilnie umiał walczyć z rosyjską.

Wytrwał tam przez lat kilkadziesiąt, ucząc polską publiczność literatury ojczystej, ucząc zapału do sztuki własnej, starając się o najciekawsze premjery. (Rostworowski w teatrze Szczurkiewicza rozpoczął swój cykl tak znanych sztuk), najlepsi reżyserzy, jak np. Żelazowski, kolega z krakowskiego teatru, pomagają dyrektorowi w pracy. Sam był artystą o talencie refleksyjnym, bardziej literackim niż impulsywnym, przynosił na scenę wysoką kulturę i znajomość rzemiosła artystycznego, gdyż wyszedłszy z doskonałej szkoły dramatycznej Derynga, znał technikę aktorską i wszystkie sceniczne możliwości. To też sam przeszedł wiele scen prowincjonalnych i stołecznych, wyszkolił setki artystów, a każdy, kto miał z nim do czynienia, zapamiętywał na długo serdeczną życzliwość z jaką się do wszystkiego co miało związek z teatrem odnosił.

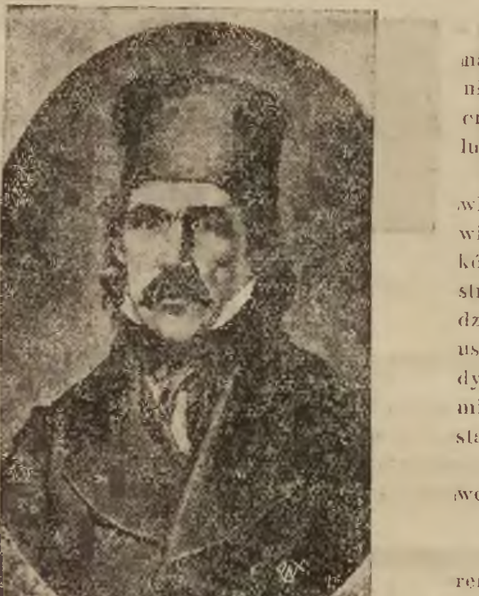
Gdyśmy dwa lata temu święcili skromnie, ale z głębi wdzięcznego serca pobyt p-twa Szczurkiewiczów, związany z 25-leciem polskiej sceny w Wilnie, nie sądziliśmy, że tak prędko zabraknie wśród braci artystycznej jednego z najzacniejszych i najbardziej zasłużonych w ideowej pracy dla polskiej mowy i sceny.

Warto by Wilno uczciło w jakiś sposób pamięć człowieka, który się dla naszego miasta wielce zasłużył.

H. R.

— Nabożeństwo za duszę ś. p. Bolesława Szczurkiewicza. W piątek najbliższy o godzinie 10 rano ksiądz kanonik Kretowicz odprawi w kościele Bernardyńskim nabożeństwo żałobne za spokój duszy Bolesława Szczurkiewicza b. dyr. Teatru Polskiego w Wilnie. Inicjatywa pochodzi od grona osób które współpracowały ze ś. p. B. Szczurkiewiczem na niwie teatralnej.

Ojciec piśmiennictwa Nowoserbskiego.



Ojciec piśmiennictwa nowoserbskiego Wuka Karadzic, zbieracz pieśni ludowych i inicjator reformy pisowni. Jugosławja urządza obecnie obchody ku jego czci.

Oryginalne poglądy b. premjera łotewskiego

Potwierdzeniem wzrostu nacjonalizmu łotewskiego służyć może artykuł b. premjera Skujenieksa, ogłoszony przed kilku dniami w „Jaunakas Zinas". Wylicza w nim p. Skujenieks że na ogólną liczbę 100 posłów Sejmu łotewskiego 58-miu jest takich, którym „obce są narodowe cele łotewskiego narodu". Owych 58 posłów składa się z 17 przedstawicieli mniejszości narodowych, 13 letgalczyków, 21 socjaldemokratów i 7 komunistów. Jest to więc koalicja, na którą — zdaniem p. Skujenieksa — „narodowa polityka łotewska" liczyć nie może.

Powstaje ciekawe pytanie, cóż to za „narodowa polityka łotewska", przeciwko której sprzęga autor tak rozbieżne w swoich dążeniach organizacje polityczne, jak Niemcy, komuniści, letgalczycy. Odpowiedź wynika z dalszych ustępów artykułu. Autor ubolewa npz. że powyższa koalicja nie pozwala Sejmowi uchwalić ustaw, któreby stworzyły dla ludności niełotewskiej sytuację taką, jaka jest w innych państwach". P. Skujenieks nie mówi jakie państwa ma na myśli, ale przyznaje się dalej jakie ustawy chciałby uchwalić:

Mianowicie „ustawy, któreby miały na celu ograniczenie przywilejów(!) mniejszości narodowych (które p. Skujenieks nazywa po łotewsku „obcokrajowcami"!) i wzmocnienie łotewskości".

Jakież wyjście proponuje z tej sytuacji b. premjer łotewski? Bardzo proste: należy dokonać „radykalnej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i ograniczyć liczbę posłów — nie Łotyszy w Sejmie tak, aby głosy ich nie miały decydującego znaczenia".

Jednem słowem dzieli p. Skujenieks obywateli Łotwy na dwie kategorje: Łotyszy i „obcokrajowców", zaliczając do tej ostatniej wszystkie osoby narodowości niełotewskiej i pozbawiając je praw politycznych.

Oryginalny sposób na skonsolidowanie wewnętrzne państwa, posiadającego znaczny odsetek ludności pod względem narodowościowym niełotewskiej! Taki projekt „umocnienia łotewskości" może cieszyć tylko jedną mniejszość: zhitleryzowanych Niemców łotewskich, dotychczas w swoich dążeniach odśrodkowych całkowicie odosobnionych.

rz.

APEL DO WSPÓLNEGO MARSZU.

Wczoraj w wieczorny rozgardjasz uliczny naszych pryncypalnych, pomniejszych i zaników wdarły się rytmiczne dźwięki kilku orkiestr, nawołujących przechodniów całą ludność do wspólnego marszu.

Pochód, wzrastający liczebnie, zapełnił wkrótce Plac Katedralny, oświetlony mrowiem pochodni, niesionych przez uczestników marszu. Federacja, kolejarze, pocztowcy, strażacy, przysposobienia wojskowe, inwalidzi i t. d. ze sztandarami i transparentami ustawili się półkolem. Nadjechały samochody, oświetlone również licznemi pochodniami. Tłum z każdą chwilą coraz bardziej wzrastał liczebnie.

Góra Zamkowa jaśniała barwami państwowemi, rzucając na miasto jaskrawy napis: „Kupujcie Pożyczkę Nrodową".

„Własnemi siłami" — głosiły transparenty na dole.

— Dlaczego „własnemi siłami"?

Pytanie to rzucone w tłumie znalazło niezwłocznie odpowiedź. Mówił silny głos męski:

— A dlaczego ma zarabiać na nas kapitalista zagraniczny? Państwo potrzebuje pieniędzy. Płaci 6 procent rocznie. Gdyby pożyczyło te pieniądze, te 120 miljonów, zagranicą, kapitalista zagraniczny zarobiłby na niej rocznie przeszło 7 miljonów złotych. Pożyczając natomiast od swych obywateli państwo daje te 7 miljonów swoim obywatelom.

— No chyba, że to lepiej...

— A po drugie uczy was oszczędności. Daje możność nabycia nawet 50-złotowej obligacji na raty. Kiedy spłacisz tę sumę będziesz mógł dysponować nią w „czarną godzinę", a tymczasem przyniesie ci ona kilka złotych jako procent.

Tłum rósł naokoło informatora — informatora przygodnego i dorzucał swoje uwagi:

— Dobry interes...

— „Fajny" interes.

— Lepiej niż w banku.

Po mieście do późna ulicami chodziły orkiestry i rytmiczną melodją nawoływały do wspólnego marszu po obligacje Pożyczki Narodowej.

(h)

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Jagiellońska 16, m. 9
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
Warunki przystępne.

Reorganizacja katedr w szkołach akademickich.

Ogłoszone zostało w „Monitorze Polskim" rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zwijające szereg katedr oraz tworzące nowe katedry w szkołach akademickich.

W UNIWERSYTECIE STEFANA BATOREGO W WILNIE ZWINIĘTO:

1) katedrę historji literatury powszechnej i 2) katedrę filologji romańskiej na Wydz. Humanistycznym, 3) katedrę prawa i procesu karnego (dr. Stefan Glaser) na wydziale Prawa i Nauk Społecznych, 4) katedrę chorób wewnętrznych (dr. Zenon Orłowski), 5) katedrę neurologji, 6) katedrę biologji na wydz. Lekarskim i 7) katedrę architektury polskiej na wydz. Sztuk Pięknych.

UTWORZONO:

1) katedrę filozofji chrześcijańskiej na Wydz. Teologicznym, 2) katedrę studjum prawa litewskiego na wydz. Prawa i nauk społecznych i 3) katedrę biologji na wydz. Matematyczno-Przyrodniczym.

W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE ZWINIĘTO 7 katedr: filozofji (I), geografji fizycznej i kartografji, historji sztuki, historji kultury ekonomji i polityki ekonomicznej, medycyny sądowej (I) chirurgji. UTWORZONO katedrę filozofji chrześcijańskiej.

W UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE ZWINIĘTO 12 katedr: homiletyki, katechetyki i pedagogiki, socjologji chrześcijańskiej, historji sztuki nowożytnej, filologji angielskiej, kultury bliskiego wschodu prawa rzymskiego (I), historji prawa polskiego, ekonomji politycznej (I), prawa i postępowania sądowo — karnego (I), ogólnego i polskiego nowożytnego prawa politycznego, matematyki.

W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM ZWINIĘTO 10 katedr: historji nowożytnej (I), historji literatury polskiej (I), historji filozofji, pedagogiki filologji klasycznej, języków wschodnich prawa administracyjnego paleontologji, systematyki i geografji roślin, higjeny.

W POLITECHNICE LWOWSKIEJ ZWINIĘTO 7 katedr: fizyki teoretycznej, matematyki, rysunków figuralnych na wydz. ogólnym, geologji i paleontologji, rolnictwa, fizyki oraz botaniki i towaroznawstwa. UTWORZONO katedrę rysunków figuralnych na wydz. Architektury raz katedrę historji architektury polskiej.

W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ ZWINIĘTO 6 katedr: wytrzymałości tworzyw, ekonomji politycznej, organizacji pracy i przedsiębiorstwa, elektrotechniki teoretycznej, urządzeń maszynowych, historji sztuki i architektury średniowiecznej.

W AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE ZWINIĘTO 2 katedry: prawoznawstwa, organizacji przedsiębiorstw przemysłowych.

W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM UTWORZONO na wydz. humanistycznym 6 katedr: socjologji, etnologji i etnografji ogólnej, etnografji polskiej, egiptologji sinologji i turkologji.

Dyskusja nad działalnością L. N.

GENEWA (Pat). Na zgromadzeniu Ligi Narodów rozpoczęła się w dniu 27 bm. po południu dyskusja ogólna nad działalnością Ligi w ubiegłym roku.

Pierwszy zabrał głos sir John Simon. Simon mówił głównie o problemie rozbrojenia, podkreślając konieczność rychłego zawarcia konwencji, bez czego nie może nastąpić istotna poprawa gospodarcza. W toku swego przemówienia delegat brytyjski wziął w obroną wielkie mocarstwa przed zarzutem, że usiłują przyswoić sobie prawo rozstrzygania problemów należących do kompetencji Zgromadzenia, przyczem tłumaczył ostatnie rozmowy rozbrojeniowe, zaznaczając, że miały one na celu przygotowanie terenu i przystosowanie projektu konwencji rozbrojeniowej do wymagań chwili obecnej. W zakończeniu delegat brytyjski przeciwstawił się tym, którzy krytykują powolność prac rozbrojeniowych, podkreślając, jak bardzo skomplikowany jest problem. Zdaniem mówcy obecne badania strony technicznej są zakończone i nadeszła chwila podejścia do tej sprawy od strony politycznej. Rozwiązanie problemu musi nastąpić jak najszybciej i dlatego Simon przeciwny jest wszelkiemu odroczeniu.

Następnie po przemówieniu kanclerza Dollfussa i delegata Kanady posiedzenie zostało zamknięte.

Z pobytu min. Becka w Genewie.

GENEWA. (Pat.) Generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol podejmował w dniu 27 b. m. śniadaniem ministra Becka.

—:::—

Odsłonięcie pomnika Stefana Batorego.

WARSZAWA (Pat). We środę w południe na dziedzińcu państwowego gimnazjum męskiego im. Stefana Batorego odbyło się odsłonięcie przez p. premjera Jędrzejewicza pomnika króla Stefana Batorego, wzniesionego staraniem rodziców wychowanków gimnazjum. Na uroczystość tę przybyli prócz premjera Jędrzejewicza, kt. jest protektorem pomnika, wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz komisarz rządu m. Warszawy Jaroszewicz, prezydent miasta i inni przedstawiciele władz, pozatem rodzice uczniów, delegacje innych szkół i t. d.

—(::)—

W przeddzień subskrypcji.

WARSZAWA (Pat). W przeddzień otwarcia subskrypcji Pożyczki Narodowej odbyła się w stolicy niezwykle imponująca manifestacja, która zgromadziła kilkudziesięciotysięczne tłumy. Na placu Piłsudskiego zgromadziły się w godzinach wieczornych ze sztandarami i transparentami z hasłami pożyczkowemi, organizacje, stowarzyszenia, związki młodzieży szkolnej i tłumy publiczności.

Gdy zapadł zmrok na placu rozbłysły tysiące pochodni. Do zebranych przemówili prezes Legjonu Śląskiego Gościmski i wiceprezes Federacji PZOO Ruszkiewicz. Po przemówieniach rozwinął się wielki pochód. Z samochodów przez megafony młodzież nawoływała do subskrypcji pożyczki narodowej. Pochód rozwijał się przeszło 2 godziny. Wzdłuż ulic, któremi przeciągał pochód, ustawiły się tłumy publiczności, żywiołowo manifestując na rzecz pożyczki narodowej.

Komunikat o konferencji w Sinaja.

SINAJA (Pat). Po zakończeniu konferencji Stałej Rady Małej Ententy ogłoszono wspólny komunikat. Komunikat ten porusza następujące zasadnicze sprawy: 1) organizacja Europy Śrfodkowej, 2) współpraca ekonomiczna Małej Ententy, 3) rozbrojenie, 4) umowy z ZSRR. Co do punktu pierwszego trzej ministrowie poruszają ponownie nienaruszalność traktatów i wyrażają gotowość współpracy ekonomicznej z sąsiadami swych państw. Co do punktu drugiego rozważano projekt realizacji zbliżenia 3 państw Małej Ententy przez współpracę instytucyj gospodarczych, finansowych, komunikacyjnych i przez ujednostajnienie ustawodawstwa handlowego. W sprawie rozbrojenia Mała Ententa stanęła na gruncie wprowadzenia 4-letniego okresu proby i ogólnej automatycznej kontroli zbrojeń z zastosowaniem do wszystkich państw.

Powodzie na dalekim wschodzie i zachodzie.

Setki tys. osób bez dachu nad głową.

NOWY YORK (Pat). Sytuacja w Tampico wzbudza bardzo poważne obawy. Miasto jest jeszcze ciągle zalane wodą. Szpitale są przepełnione rannymi. 20 tysiący rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Zapasy wody do picia są na wyczerpaniu. Zachodzi obawa epidemji. W ciągu dnia wczorajszego z pod gruzów wydobyto 50 zwłok. Bardzo poważne straty miały miejsce również w okręgu Pontilla i Maramare.

NANKIN (Pat). Klęska powodzi spowodowana zerwaniem tamy na rzece Hoang-Ho przybrała katastrofalne rozmiary. 50 tysiący Chińczyków utonęło. Miljon głoduje. Powódź obejmuje trójkąt pomiędzy dawnem a nowem łożyskiem Żółtej rzeki. Katastrofa została częściowo spowodowana prze to, że bandy chunchuzów i oddziały wojskaw kilku miejscach zniszczyły tamy w celach defenzywnych. Pola zalane przez wodę będą niezdatne do użytku przez czas dłuższy, ponieważ pokryte są mułem, którego warstwa sięga 5 stóp.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Na spotkanie wydalonych z Sowietów dziennikarzy niemieckich.

Ze Stołpców donoszą, iż jutro na granicę polsko-sowiecką przybywa grupa korespondentów niemieckich z naczelnikiem wydziału prasowego poselstwa niemieckiego w celu powitania wydalonych z Rosji korespondentów niemieckiej prasy.

Święciany.

ŚWIATŁA I CIENIE WYCIECZKI KRAJOZNAWCZEJ TUT. GIMNAZJUM PAŃSTW.

Wróciła po dziesięciodniowej podróży wycieczka krajozn. młodzieży gimn. państw. Marszruta prowadziła przez Śląsk, Kraków i Wieliczkę. Wątpić nienależy, że każdy wypad mający na celu poznanie Ojczyzny posiada olbrzymie znaczenie. By dobrze wypełnić postulaty wychowania państwowego należy dbać o dokładne poznanie przez obywatela, swej ziemi ojczystej i potęgi narodu a to celem wyrobienia maximum zapału i poświęcenia do żmudnej pracy wykuwania mocarstwowego stanowiska.

Długi czas, bo od r. 1929 młodzież tut. gimn. państw. nie oglądała kraju. Fundusze mogłyby się znaleźć —nie było chęci. I gdy się widziało rokrocznie pociągi zapełnione wycieczkowiczami, gdy się słyszało z młodych ust entuzjastyczne opowiadania i zachwyty nad wielką Polską przykry widok sprawiała szara rzeczywistość naszego gimn. z brakiem zrozumienia dla najważniejszych problemów.

I dopiero trzeba było przykładu tut. szk. powsz., której kierownictwo rok rocznie zdobywa własnemi siłami fundusze na dalsze wycieczki krajoznawcze, by gimn. nasze przystąpiło do akcji.

Sumy przeznaczone na podróż zebrane były już zeszłego roku, wycieczka jednak wyruszyła w dn. 10 września — wtedy, gdy wykłady były w pełnym toku. Czy w tej mierze wydane przepisy uważają taki czas za stosowny do wyjazdów — nie wiem. Pominąwszy ten fakt przyznać należy, że ci młodych co zobaczyli Śląsk i Kraków, co zobaczyli jak mocną jest Polska i w zasoby naturalne bogata — byli zachwyceni. I wszystko byłoby w porządku. Mówią jednak, że niema świateł bez cieni. Część młodzieży i to duża część — uczestników wycieczki wzięła po przyjeździe udział w odegranem z okazji rocznicy „Odsieczy Wiedeńskiej" przedstawieniu p. t. „Sobieski na dworze Jaworowskim".

Z całym naciskiem należy stwierdzić że próby odbywane po zakończeniu lekcyj przeciągały się czasem do godz. 21 nie pozwalając młodzieży na przygotowanie lekcyj na dzień następny, co znowu nie było tolerowane przez wychowawców. Stanowczo przygotowanie przedstawienia należało rozpocząć we właściwym czasie.

Młodym aktorom, wykonawcom ról „Sobieskiego na dworze Jaworowskim" należy tylko podziękować za pracę, którą uświetnili w dniu 24 bm akademję ku uczczeniu zwycięstwa wiedeńskiego. Burzliwe oklaski były dobrą nagrodą.

Na przyszłość sądzić należy, że tut. gimn. państwowe będzie miało więcej zrozumienia dla wycieczek krajoznawczych, ale urządzanych celowo i we właściwym czasie. S.

ZEBRANIE RODZICIELSKIE.

Pierwsze w bieżącym roku szkolnym zebranie rodzicielskie odbyło się w dniu 24 bm o godz. 12.30 w lokalu tut. gimn. państw. — Zagaił i przewodniczył dyrektor zakładu Menżyk.

Po zreferowaniu kwestji wprowadzenia nowych programów nauczania i zmiany ustroju szkolnictwa rozwinęła się dyskusja.

Jako wyraziciel opinji ogółu rodziców kilkakrotnie zabierał głos czł. „Legjonu Młodych" p. Kiewlicz Aleksander naucz. szkoły powszechnej, którego przemówienia nacechowane głęboką znajomością psychologji młodzieży znalazły poklask ogółu rodziców.

Zebranie zakończyło się konferencją wywiadowczą o postępach młodzieży w naukach.

W najbliższym czasie projektowane jest zebranie Opieki Rodzicielskiej, a to w celu omówienia wytycznych pracy na bieżący rok szkolny. K.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA NA TERENIE POWIATU ŚWIĘCIAŃSKIEGO

I-sza Lotna Kolumna Okulistyczna Oddziału Okr. P. C. K. w Wilnie, stacjonująca w Hoduciszkach od 1-go sierpnia r. b. do dnia 15 września r. b. wyświadczyła miejscowej ludności nieocenione dobrodziejstwo. Personel Kolumny, składający się z 7 osób pod kierownictwem p. dr. med. Ireny Pawlikowskiej musiał pokonać ogrom pracy, trwający bez przerwy od świtu, aż do późnej nocy, nie wyłączając świąt. Wystarczy nadmienić, że przeciętnie zgłaszało się chorych na oczy około 600 osób dziennie. Ponadto pod opieką Kolumny były dwa prowizoryczne szpitale dla chorych na jaglicę. Dla tego też praca ta wymagała wielkiego wysiłku i poświęcenia się oraz wielkiego umiłowania szerokich a biednych mas ludu wiejskiego.

Rezultat pracy był wprost zadziwiający. Tysiącom ludzi przywrócono wzrok. Tysiącom ludzi zostało usunięte widmo ślepoty.

Miejscowe społeczeństwo doceniając wzniosłość celów humanitarnej organizacji P. C. K. jak również ogrom pracy, jaką wykonała Kolumna Okulistyczna P. C. K. na terenie gminy hoduciskiej składa tą drogą wyrazy wdzięczności p. dr. med. Irenie Pawlikowskiej, oraz całemu Personelowi Kolumny za ich wytrwałą i pozytywną pracę dla dobra ogółu. L. D.

Kozaczyzna, pow. święciański.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOŁA TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniu 20 września b. r. w lokalu Szkoły Powszechnej w Kozaczyźnie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Wszyscy zebrani postanowili usilnie pracować nad szerzeniem idei Towarzystwa i zjednywaniem członków. Do zarządu Koła weszli prezes ks. Bobin, wiceprezes p. kapitan Melnarowicz, sekret. p. Melnarowiczowa, skarbnik u. Cielewiczówna, członek zarządu J. Dubicki. Na członków Towarzystwa P. B. S. P. zapisali się p. p.: Szejko, Kacperek, Abrowiczowa, Dymbel, Jeleński i inni.

Społeczeństwo okoliczne na czele z nauczycielstwem, wojskiem, duchowieństwem i ziemiaństwem wykazało wielkie zainteresowanie ideą Towarzystwa i spełniło szczytny obywatelski i państwowy czyn zapisując się na członków Koła. To jest dowód że doniosłość idei Towarzystwa głęboko została zrozumiana wśród wszystkich warstw myślącego społeczeństwa kresowego, dowód, że chcemy podźwignąć i podźwigniemy własnemi siłami szkolnictwo polskie ku lepszej doli. J. D.

Wojstom.

250-LECIE ODSIECZY WIEDNIA I POŻYCZKA NARODOWA

Cudowna pogoda zdawała się sprzyjać wielkiej uroczystości 250-lecia odsieczy wiedeńskiej.

W Wojstoniu nie szczędzono ani dobrej woli ani starań, by święto to jak najwspanialej wypadło. Na szczególniejszą uwagę podkreślić wypada niespodziane przybycie plutonu kawalerji z pobliskiego maj. „Dziewiętnia" jakby wyrosłego z pod ziemi na czele z dzielnym dowódcą p. Michałem Nowickim.

Dnia następnego miejscowe organizacje z rozwiniętemi sztandarami skierowały się do kościoła a z nimi ze wszystkich stron ciągnęły się tłumy okolicznej ludności. Po wysłuchaniu kazania wygłoszonego przez miejscowego proboszcza ks. Fr. Piotrowicza i po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" pochodem przez udekorowane miasteczko udano się pod pomnik Marszałka J. Piłsudskiego przy którym do zebranych przemówił p. Bronisław Filipowicz kierownik szkoły powsz. we wsi Zabłocie wznosząc na zakończenie przemówienia okrzyk na cześć Twórcy Armji Polskiej — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego powtórz. przez zebranych trzykrotnie. Wieczorem w świetlicy strzeleckiej odbył się odczyt wygłoszony przez niżej podpisanego.

W tymże dniu zostało zaproszone do Urzędu Gminnego nauczycielstwo i część społeczeństwa celem zorganizowania Gminnego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Na oznaczoną godzinę przybyło in gremio nauczycielstwo i spora liczba obywateli gminy. Zebranie zagaił wójt gminy p. H. Szulgo zapraszając na przewodniczącego delegata starostwa majora Kopacza. Wysunięto nazwiska na członków Gminnego Komitetu Obyw. Poż. Narodowej do którego weszli p. H. Szulgo przewodniczący, p. A. Kitowicz — kom. post. zast., p. A. Monkosa kierownik szkoły — skarbnik i p. A. Faryno sekretarz. Po przemówieniu majora Kopacza, które miało na celu wyjaśnienie zadania pożyczki narodowej, — zebrani gremjalnie zgłaszali się do podpisywania deklaracji. Wśród podpisujących widziano duchownych prawosławnych parafji wojstomskiej, chętnie deklarujących pożyczkę. J. P.

Dalsze echa w sprawie tajemniczego morderstwa na ul. Subocz.

Sprawa tajemniczego mordu na ulicy Subocz nie została narazie wyświetlona.

Władze śledcze są w posiadaniu pewnych poszlak co do motywów zabójstwa.

Nie ulega wątpliwości iż był to akt zemsty. Pozatem dochodzenie wykazało iż Adamowicz zginął nie z zasadzki, lecz został zastrzelony przez osobę z którą poprzednio rozmawiał. Zabójca prawdopodobnie w pewnej chwili zaszedł Adamowicza ztyłu i zbliska oddał śmiertelne strzały.

Dokonana wczoraj sekcja zwłok ustaliła, iż strzały padły ztyłu z odległości jednego lub dwu kroków.

Po dokonaniu zbrodni sprawca zbiegł przez zaułek Szwajcarski i skrył się uciekając przez nieoparkanione ogrody.

Chłopak, który widział sylwetkę uciekającego osobnika zdążył zaobserwować pewne szczegóły garderoby, co ma dla dalszego śledztwa doniosłe znaczenie.

Podana we wczorajszej relacji wiadomość iż Adamowicz jest uczniem trzeciego kursu szkoły rzemieślniczej okazała się przy bliższem sprawdzeniu nieścisłą, bowiem stwierdzono iż Adamowicz ukończył wspomnianą szkołę (oddział elektro-monterski) jeszcze w ub. roku.

Jak wynika z oświetlenia dyrekcji szkoły był to chłopiec pilny i spokojny. Po ukończeniu szkoły nie utrzymywał ze szkołą żadnych stosunków i nikt z jego byłych kolegów ani też profesorów nie wie co przez ten czas porabiał.

W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna bliższą rodzina zamordowanego. Zeznania jej mogą wnieść sporo światła do sprawy. (c).

Sensacyjna ucieczka włamywacza z więzienia Łukiskiego.

Wczoraj rano władze śledcze Wilna powiadomione zostały przez dyrekcję więzienia łukiskiego o sensacyjnej ucieczce z więzienia jednego z aresztowanych.

Jak się okazało o godzinie 4 nad ranem zbiegł z Łukiszek zawodowy złodziej Antonowicz z Ostrynia, powiatu szczuczyńskiego.

Antonowicz zatrzymany został przed kilku tygodniami w Wilnie w jednym z domów nierządu przy ulicy Sofjanej. Przed przybyciem do Wilna zbiegł on z aresztu policyjnego w Szczuczynie poczem tejże nocy dokonał zuchwałego włamania do jednego z większych sklepów w Ostryniu, skąd skradł pieniądze, złoto i towary na sumę ponad 2 tysiące złotych. Po dokonaniu tej kradzieży przybył na gościnne występy do Wilna, gdzie został ujęty.

Po przyprowadzeniu go do wydziału śledczego zuchwały włamywacz zainicjował ucieczkę. Został jednak ujęty w chwili gdy przełaził przez wysoki parkan murowany otaczający tylne wejście do Komendy policji.

Złodziej nie speszył się nieudaną ucieczką i oświadczył, iż tak czy owak zbiegnie z więzienia. Zapowiedzi dotrzymał.

W jaki sposób dokonał tej ucieczki 18-letni włamywacz nie zostało narazie ustalone. Wczoraj przeprowadzono obławę w całym szeregu melin złodziejskich, lecz na trop zbiega nie natrafiono. Rozesłano za nim listy gończe. (c).

Aresztowanie pomysłowych oszustów.

Wczoraj wywiadowcy wydziału śledczego aresztowali niezwykle pomysłową parę oszustów uprawiających od dłuższego czasu swój niecny proceder.

Szczegóły przedstawiają się następująco:

Dwóch młodzieńców: Stanisław Wasilewski (Jerozolimska 32) i Wiktor Zdanowicz (Zacisze 1), nie mając określonego zajęcia, postanowili „zarobić" nieco grosza.

Wasilewski odznaczający się ujmującą powierzchownością, grał rolę zawodowego narzeczonego, kolega zaś jego... funkcjonarjusza policji śledczej.

Zadanie Wasilewskiego polegało na tem iż zawierał znajomości ze służącemi, każdej z nich oświadczał się i stawał się „narzeczonym". Gdy znajomość stawała się b. bliska, zapraszał swą ukochaną na spacerek, przeważnie do Zakrętu. Śladem „zakochanych" kroczył Zdanowicz. Zadanie jego polegało na tem by złapać „narzeczoną" in flagranti. Za nierobienie z tego użytku Zdanowicz, rzekomy wywiadowca, żądał od dziewczyny wynagrodzenia którem dzielił się ze swym przyjacielem.

Ostatnio oszuści usiłowali w ten sposób wyłudzić pieniądze od służącej A. M., zam. przy ulicy Jasnej, żądając od niej 150 zł. Służąca z płaczem opowiadziała o swej niefortunnej przygodzie miłosnej gospodyni, której cała sprawa wydała się podejrzaną. Poinformowała więc policję, która następnego dnia obu oszustów zatrzymała.

Narazie nie przyznawali się oni do winy. W czasie jednak rewizji znaleziono przy „narzeczonym" szereg listów od innych ofiar i w ten sposób cała pomysłowa kombinacja oszukańcza została wykryta. (c)

Błędny „poeta"

— Nazwisko oskarżonego...

— Klemens Wójcik, były nauczyciel szkoły powszechnej, obecnie poeta — dziennikarz, piszący pod pseudonimem „Bogumił Oracz" — bez stałego miejsca zamieszkania..

Postać szczupła, chuda, o suchotniczym wyglądzie, piersi zapadłe, twarz pociągła...

Duże, marzycielskie oczy, zwichrzona czupryna, ubranie w nieładzie...

Karany poporzednio dwa razy za sprawki kryminalne.

Tak mówi o sobie oskarżony, dodają akta sprawy a uzupełniają — spostrzeżenia widza i świadectwo moralności.

„Bogumił Oracz" jest błędnym poetą. — Jak ongiś romantyczny błędny rycerz, nie ma również stałego miejsca zamieszkania, — wędruje sobie po świecie i sieje ziarna swego talentu. — kruszy kopje z wiatrakami tego świata.

12 marca r. ub. Wójcik zawędrował do wsi Korwie, gm. mejszagolskiej. Miał tam znajomego nauczyciela szkoły powszechnej p. Władysława Osmolińskiego. Przecież sam był kiedyś nauczycielem. Pan Osmoliński pozwolił mu przenocować.

Na zajutrz pan Osmoliński po powrocie z pracy zastał Wójcika przygotowanego do wyruszenia w dalszą drogę. Siedział w płaszczu. P. Osmoliński dał mu 1 zł. na autobus i Wójcik odjechał. Po pewnym czasie p. O. skonstatował, że razem z poetą odjechał także smoking, wiszący zwykle w sypialni. — Smoking miał charakterystyczne znaki: — kliny z czarnego sukna pod pachami.

„Bogumiła Oracza" aresztowano w Trokach. Wczoraj stanął przed sądem.

Skazano go na 6 miesięcy więzienia i odprowadzono na Łukiszki.

W ciągu 6 miesięcy „Bogumił Oracz" będzie prowadził osiadły tryb życia i pisał wiersze na ścianach swej celi.

WŁOD.

DZIKIE WILNO.

Pod tym tytułem, ubliżającym, ani słowa, ale słusznym, postanowiliśmy dawać obrazki niekulturalnych postępków w życiu codziennem naszych współmieszkańców. Dzikie postępki, są, jak owoce i kwiaty, sezonowe, zależne też od pogody: Np. zimą wydrapuje się śnieg na chodnikach, ale nie posypuje się piaskiem, ludzie wykręcają nogi i łamią ręce, ale „dzikiemu" to nic nie wadzi. Latem inny kalejdoskop.

Błota nikt nie wymiata, bo samo wyschnie, to jeszcze nic, to na zdrowie nie szkodzi, ale gdy sucho, jest w Wilnie stokroć gorzej. Tumany piasku z niepolewanych ulic lecą w gardła i oczy mieszkańców. Specjalnym procederem odznaczają się okolice Placu Łukiskiego, gdzie nie zjawia się nigdy wielka reprezentacyjna polewaczka magistracka, ale zato dwa razy na tydzień, a czasami częściej, suchą miotełką podgrzebują kichający ludziska śmiecie z targu, i pył uliczny zasłania widnokręg. Czy tak mało wody w Wilnie, czy to tak drogo kosztuje? Czyby bezrobotnym nie zaofiarować obiadu, pod warunkiem, że poleją pewną ilość ulic? A np. żebrzącym dzieciom czyby nie dać również obiadu za zbieranie latających brudnych papierków bo kiedyś zrobione żelazne kosze znikły jakoś i wogóle nie były do gustu publiczności, ale za to rzucanie koło siebie grudnych papierków, jest ulubionem zajęciem mieszkańców naszego grodu.

Niszczyć i śmiecić, to jest naturalnym, wrodzonym, tradycyjnym odruchem „tutejszego" człowieka. Jest kląb kwiatów — powyrywać, są wazony na grobach — połamać, jest płotek koło ogródków — łamać, rosną drzewa — drzeć z nich liście dla „żywiołki", czy dla przyjemności własnej, obijać kamieniami kasztany... Na całym świecie dzieci lubią się bawić w kasztany, ale nigdzie nie postępują tak z drzewami jak w Wilnie, gdzie pod okiem obojętnie przechodzących starszych, łamią gałązki i wydzierają liście, by osiągnąć ten owoc, który i tak przecie spadnie kiedyś i będą mogły go wziąć do zabawy.

I nie trzeba się dziwić dzieciom t. zw. niższych sfer, bo brak kultury dostrzec można w wielu dziedzinach naszego życia. Weźmijmy np. niedbałość w wystawach sklepowych. Prócz nielicznych firm: Jabłkowskich, Pružana, Wellera i księgarni Zawadzkiego, która kilka razy, (w rocznicę Wojny 1931 roku i ostatnio, Odsieczy wiedeńskiej) bardzo ładnie udekorowała swoje okno, ogół sklepów wileńskich rzuca towary na wystawę byle jak, bez myśli i zmysłu dekoracyjności, „bo kto potrzebuje i tak kupi, moja Pani, moja Pani"!

Zadać sobie trochę trudu, by te wystawione towary, przysmaki, kwiaty nabrały estetycznego wyglądu, prezentowały się zachęcająco, to przechodzi możliwość i ochotę wileńskich kupców. A przecie na całym świecie wystawy sklepowe to bardzo ważny czynnik kupiecki, specjalna nauka, umiejętność i zmysł artystyczny. Nie wiem czy gdyby dziś wszystkie większe sklepy wileńskie urządziły swoje wystawy, naprawdę gustownie i zachęcająco, to już wnet drzwiami i oknami by biegła klijentela; ale żemiałaby większą ochotę i wygląd miasta na tem by zyskał a nie był tak rozpaczliwie prowincjonalny, to pewne. Ale cóż? Kiedy nawet ubrać balkon i okna kwiatami, za co się nagrodę dostaje, i do tego zabrakło wilnianom animuszu. A zdaje się „ziółki" lubią.

I tak gród nasz dziczeje jak niechlujny człowiek. *Knox.*

—(::)—

POŻYCZKA NARODOWA

Gazeciarze subskrybują Pożyczkę Narodową



Z trudem zarabiający na życie, kolporterzy pism, pragnąc zamanifestować swój patrjotyzm, zakupują obligacje Pożyczki Narodowej. Komisarz Generalny Pożyczki p. Stefan Starzyński przyjął właśnie delegację klubu gazeciarzy YMCA, która złożyła odpowiednią deklarację.

Na zdjęciu: Komisarz St. Starzyński w towarzystwie p. dyr. Centkiewicza w otoczeniu członków delegacji gazeciarzy po złożeniu przez tych ostatnich deklaracji pożyczkowej.

Personel Redakcji i Administracji „Kurjera Wileńskiego" zadeklarował, zgodnie z ustalonemi przez związki pracownicze normami, subskrypcję Pożyczki Narodowej w wysokości 100 względnie 75 proc. pobieranych przez poszczególnych pracowników poborów miesięcznych.

*

Dom Bankowy T. Bunimowicz w Wilnie zadeklarował tyt. subskrypcji Pożyczki Narodowej 20.000 zł. Dyrektor tegoż Banku p. S. Kaszuk — 2.000 zł. Pracownicy Banku 10000 zł. Razem 32.000 zł.

*

Warszawskie T-wo Ubezp. Oddz. w Wilnie — uchwałą swoją zadeklarowało 2.100 zł. — 6 proc. Poż. Nar. — Ogólnie zaś T-wo subskrybowało łączną sumę 400.000 zł. wraz z zaprzyjaźnionemi Towarzystwami „Florjanka, Patria, Port, Vita i Krakowskie".

Kasa Chorych w Wilnie — na apel Wojew. Prac. Kom. PN. oraz okólnika p. Ministra i Pracy i Opieki Społecznej, powziętą uchwałą swoją subskrybowała sumę 74.600 zł. W Pożyczce tej wzięły udział następujące organizacje: 1) Związek Zaw. Pracowników Ubezp. Społecznych Oddział w Wilnie: 2) Zrzeszenie Lekarzy Kas Chorych; 3) Zrzeszenie Lekarzy — Dentystów K. Ch.; 4) Pracowników Farmaceutów Oddz. Apl. K. Ch.

*

Pocztowa Kasa Oszczędności Oddz. w Wilnie — wszyscy pracownicy PKO. subskrybowali 6 proc. Poż. Nar. w wysokości jednomiesięcznych poborów służbowych.

Centr. Zw. Felczerów RP. z ramienia Oddziału Wileńskiego CZFRP. subskrybował 1 obligację 6 proc. Pożyczki Nar. w wysokoś i 100 zł. oraz rozpoczął akcję propagandową wśród swoich członków o przystępowanie do subskrypcji.

*

Akc. T-wo Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie — Dyrekcja oraz pracownicy powyższego Towarzystwa na apel Wojew. Prac. Komitetu P. N. subskrybowali sumę 8.000 zł

W dniu 22 września rb w Podbrodziu celem zawiązania Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Narodowej odbyło się zgromadzenie przedstawicieli społeczeństwa, duchowieństwa, władz administracyjno — państwowych i samorządowych oraz różnych organizacyj, i instytucyj, jak również kupiectwa, przemysłowców i rzemieślników, ponadto ziemiaństwa i drobnych rolników gminy podbrodzkiej.

Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Mydlarza, który w swoich przemówieniach nadmienił iż obywatele m. Podbrodzia jako też i gminy podbrodzkiej spewnością spełnią należycie swój obowiązek obywatelski względem państwa subskrybując Pożyczkę Narodową. — Ks. Bielawski w swem przemówieniu zachęcał zgromadzonych do subskrypcji Pożyczki Narodowej, nie zważając na ciężki stan materjalny, gdyż stan gospodarki państwa wymaga od społeczeństwa pomocy i społeczeństwo nie powinno uchylać się od spełnienia swego obowiązku.

Po przemówieniach zgromadzeni jednomyślnie przystąpili do Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej, przytem wyłonił Komitet Wykonawczy w następującym składzie: burmistrz m. Podbrodzia p. K. Rożnowski, Andrzej hr. Tyszkiewicz, nadleśniczy Jarocki, ks. Bielawski, Ludwik Kowalski zawiadowca stacji, Juljan Salcewicz ob. ziemski, Józef Łozowski wójt gminy wiejskiej podbrodzie, Mozes Chawkin aptekarz, dr. Rejżewski, Jakób Kiriszenbaum, Bronisław Barzda rolnik, Karol Kozłowski rolnik, Szołom Ber Szapiro kupiec leśny, Władysław Czajkowski kierownik ośrodka leczniczego Kasy Chorych, Edward Schrayner kierownik szkoły powszechnej, Feliks Krukowski stolarz, Jan Trojanowski piekarz, Bencel Wiljan przemysłowiec i Zygm. Piotrowski handlowiec.

Następnie zostały doręczone zgromadzonym deklaracje na nabycie Pożyczki Narodowej, poczem p. starosta zgromadzenie zamknął okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Godziny przyjmowania subskrypcji dnia 28 b. m.

Subskrypcja 6 proc. Pożyczki Narodowej rozpoczyna się dziś 28 b. m. Okienka we wszystkich miejscach i urzędach, które przyjmują subskrypcje, otwarte będą od godziny 8 rano do późnego wieczora. Okienka nie zostaną zamknięte dopóki nie odejdzie od nich ostatni subskrybent. Ze względu jednak na konieczność obliczenia ogólnej sumy subskrypcji, co potrzebne jest dla podania do wiadomości ogółu i zagranicy, niezmiernie pożądane jest, aby wszyscy obywatele pragnący subskrybować Pożyczkę Narodową dokonali tego we wczesnych godzinach dnia.

W dniu pierwszym subskrypcji, wiadomości o akcji subskrypcyjnej podawać będzie w krótkich odstępach czasu Polskie Radio przez wszystkie krajowe rozgłośnie.

* * *

Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej ze względu na jej znaczenie będzie dniem uroczystym nietylko dla Państwa ale i społeczeństwa. Wszystkie gmachy państwowe i samorządowe mają być udekorowane. Pożądane byłoby, aby wszyscy obywatele a zwłaszcza właściciele sklepów udekorowali okna wystawowe plakatami Pożyczki, zielenią i flagami o barwach narodowych.

Do pp. lekarzy, członków Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.

Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej, podając poniżej odezwę Naczelnej Izby Lekarskiej, wzywa wszystkich swych członków do przyjęcia norm w tej odezwie wskazanych, jako podstawy przy subskrypcji Pożyczki Narodowej. (Informacje i deklaracje w kancelarji Izby, Wilno, ul. Wileńska 25—3. Telefon 16—85).

Naczelna Izba Lekarska wzywa wszystkich lekarzy do wzięcia udziału w Narodowej Pożyczce Wewnętrznej.

Niema dla współczesnego Polaka wznioślejszego zadania nad wezwanie Państwa Polskiego. Państwo Polskie jest najcenniejszą zdobyczą naszego życia, a przeto największem naszem ukochaniem. W ogromie katastrofy gospodarczej, którą przeżywa obecnie świat, młode nasze Państwo zwycięsko stawia czoło wszelkim trudnościom. Wszyscy chcemy współdziałać w tej pracy, pamiętając, że naszych ognisk domowych nie bronią góry ani morza, lecz ramiona synów tej ziemi.

Państwo nasze wzywa nas, abyśmy w ogólnym udziale ustalania podstaw gospodarczych bytu naszej Ojczyzny wzięli udział przez zużytkowanie części naszych zarobków na zakup Pożyczki Narodowej.

Na podstawie znajomości położenia gospodarczego stanu lekarskiego, Naczelna Izba Lekarska na posiedzeniu w dniu 24 września uchwaliła, że uważa za konieczne zakupienie tej pożyczki przez każdego lekarza conajmniej w wysokości 6 proc. dla lekarzy zarabiających rocznie do 6.000 zł. i 8 proc. dla lekarzy zarabiających więcej, licząc ten procent od dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu w roku podatkowym 1933 z prywatnej praktyki lekarza. Niezależnie od tego Izby Lekarskie Okręgowe winny subskrybować Pożyczkę ze swych funduszów w wysokości zależnych od warunków miejscowych.

Lekarze idący zawsze tradycyjnie w pierwszym rzędzie na każde wezwanie Ojczyzny i tym razem spełniają swój obowiązek w sposób godnie świadczący o wysokiej wartości obywatelskiej polskiego stanu lekarskiego.

Sekretarz: (—) *Dr. T. Milewski.* Przewodniczący: (—) *Dr. W. Chodźko.*

Członkowie Zarządu:

(—) *Prof. Gantkowski P.*, (—) *Prof. Michałowicz M.*, (—) *Prof. Nowicki W.*, (—) *Doc. E. Czarnecki*, (—) *Dr. W. Drożdż*, (—) *Dr. M. Wierzbowska*, (—) *Dr. Tomaszewski*, (—) *Dr. A. Szwarc*, (—) *Dr. B. Ostromęcki.*

*

Wczoraj na walnem zebraniu, zwołanem ad hoc, Stowarzyszenia Restauratorów w Wilnie wszyscy członkowie Stowarzyszenia jednogłośnie uchwalili w miarę sił i możności przystąpić do subskrybowania Pożyczki Narodowej.

OCIEMNIALI SPIESZĄ Z SUBSKRYPCJĄ.

WARSZAWA (Pat). Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej p. minister Starzyński otrzymał od Zarządu Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej list, w którym zarząd oświadcza, że deklaruje ogółem na Pożyczkę Narodową 10.000 zł.

PREZYDJUM IZB DEKLARUJE POŻYCZKĘ.

WARSZAWA (Pat). Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie prezydjum izb. t. j. wicemarszałkowie i sekretarze, zadeklarowali na pożyczkę narodową swe jednomiesięczne pobory.

4 MILJONY.

WARSZAWA (Pat). Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych subskrybował Pożyczkę Narodową na sumę 4 miljonów zł.

Pracownicy tramwajów m. Warszawy subskrybowali pożyczkę na sumę łączną 900 tysięcy złotych.

Odezwa S. U. P.

Do Koleżanek i Kolegów, członków Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Wilnie.

Od dłuższego czasu Rząd walczy z trudnościami gospodarczemi, spowodowanemi ogólnoświatowem przesileniem ekonomicznem.

Dotychczas z walki tej wychodził zawsze zwycięsko, o czem najwymowniej świadczy stałe wzrastające zaufanie społeczeństwa polskiego i wzmocnienie stanowiska mocarstwowego Polski na terenie międzynarodowym. Celem utrzymania zdobytego stanowiska w pierwszym rzędzie musi być zachowana równowaga budżetu państwa. Powstające niedobory mogą być pokryte z kapitału obrotowego, który Rząd zamierza zdobyć w drodze subskrypcji wewnętrznej 6 proc. Pożyczki Narodowej.

Drogi kapitał zagraniczny, zwiększone podatki, dalekoidące oszczędności budżetowe — są to sposoby, któremi można pokryć chwilowe niedobory budżetowe, tem niemniej, w konsekwencji środki te mogłyby znacznie obciążyć najszersze warstwy społeczeństwa. Z tych środków Rząd nie ma zamiaru skorzystać.

Drogą jedynie słuszną i sprawiedliwą społecznie, zmierzającą do równowagi budżetowej, jest realizacja Pożyczki Narodowej.

Ożywieni przeświadczeniem, że o **własnych siłach** potrafimy zapobiec obniżeniu wartości pieniądza, — a przez to zwyżce cen i obniżeniu płac oraz załamaniu się budżetów pracowniczych, wzywamy Was wszystkich — Koleżanki i Koledzy — do subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Wojewódzki Komitet Pracowniczy przy udziale 48 organizacyj a w tem i Koła S. U. P. w Wilnie, uchwalił wezwać wszystkich pracowników umysłowych do wzięcia udziału w subskrypcji pożyczki w wysokości 75 i 100 procent poborów. Uchwałę powyższą powziął to solidaryzując się z postulatami ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej.

Wzywamy więc wszystkich członków S. U. P. i kolegów urzędników oraz pracowników państwowych niezrzeszonych, do gremjalnego udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej jeszcze w pierwszym dniu zapisów.

Wierzymy, iż w dniu 28 września wszyscy wypełnią swój obowiązek obywatelski.

Zarząd Koła SUP.

Ci dają piękny przykład.

W dniu 26 września 1933 r. uczniowie 7-kl. szkoły powszechnej im. Ignacego Mościckiego — Prezydenta Rzplitej Polskiej w Świrze, uchwalili zakupić jedną 50-złotową obligację Pożyczki Narodowej.

Pieniądze w kwocie 48 zł. złożyli na ręce p. Inspektora Szkolnego w Święcianach z prośbą o zakupienie obligacji.

Mali obywatele szkoły powszechnej w Świrze mogą być dumni ze swego czynu. — Postąpili jak prawdziwi Polacy — patrjoci.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 28 września 1933 roku.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dz. poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Muzyka. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Muzyka. 12,55: Dziennik południ. 14,50: Program dzienny. 14,55: Komunikat. 15,00: Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 15,25: Giełda roln. 15,35: Saint-Saens — Fragmenty z III aktu op. „Samson i Dalila" (płyty). 16,00: Transm. ze Lwowa. 16,30: Muzyka z płyt. Konkurs szopenistów. 17,00: Przegląd czasopism kobiecych. 17,15: Recital śpiewaczy. 17,55: Pogad. w zw. tygod. LOPP-u. 18,05: Muzyka lekka (płyty). 18,15: „Radjo w Świetlicy Strzeleckiej" odczyt wygłosi J. Piotrowski. 18,30: Koncert. 19,20: „Skrzynka pocztowa Nr. 263" listy radjosł. Witold Hulewicz, dyr. progr. 19,40: Rozmait. 20,00: Koncert. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Co nas boli"? przechadzki Mika po mieście. 21,10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka tan. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. meteorol. 22,35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 28 września 1933 r.

15.00: piosenki w wykonaniu A. Astona (płyty); 15,10: komunikat Państw. Inst. Eksportowego; 15,15: płyty; 15,45: kronika harcerska; 15,50: Gershwin (płyty); 17,55: płyty.

NOWINKI RADJOWE

SPECJALNY REPORTAŻ O POŻYCZCE NARODOWEJ

W dzisiejszym programie radjowym zajdą zasadnicze zmiany. Wszystkie rozgłośnie polskie pracować będą we czwartek pod hasłem propagandy Pożyczki Narodowej. — Ze specjalnego studja, zainstalowanego w Ministerstwie Skarbu, nadany zostanie wielki reportaż o przebiegu subskrypcji. Reportaż ten będzie prowadził naczelny dyrektor Polskiego Radja dr. Z. Chamiec.

Audycja ta będzie się składała z szeregu krótkich transmisyj, które nadane zostaną w następujących godzinach — I raz od 12,30 do 12,40, II raz o godz. 16,30, i następnie w godz. 18,15 — o godz. 19,30, o godz. 21 i o godz. 23.

POPRAWKA W PROGRAMIE CZWARTKOWYM.

W związku z reportażem o Pożyczce Narodowej w programie dziennym zaszły następujące, ważniejsze zmiany:

„Skrzynka pocztowa" nadana będzie dzisiaj o godz. 19,40, a pogadanka Mika „Co nas boli"? przesunięta zostaje na godz. 21,10. Komunikat LOPP-u odczytany zostanie o g. 17,50. Te zmiany radjosłuchacze powinni zaznaczyć sobie w programie na dzień dzisiejszy tj. 28 września.

Dlaczego eksport beczek dębowych do Ameryki

nie może należycie rozwinąć się na naszych ziemiach?

W sprawie eksportu beczek dębowych do Ameryki należy przedewszystkiem stwierdzić, że nie znajduje się ona w stadjum ani przewidywań ani organizacji, lecz przeciwnie ma to wszystko już za sobą i jest zupełnie dojrzałym faktem, z którego powinno nasze rzemiosło, a bezpośrednio bednarze, wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści.

Odbiorca na beczki jest. Nie potrzebujemy już go szukać. Nie potrzebuje także bednarstwo nasze w celu uzyskania zamówień konkurować z innymi, zagranicznymi dostawcami i co najważniejsze, nie potrzebuje spuszczać z tej ceny beczki, jaką żąda wspomniany konkurent zagraniczny.

Odbiorca sam szuka wytwórców i proponuje normalne ceny, — sam prosi o przyśpieszenie dostawy, o zwiększenie produkcji. Zależy mu na polskich beczkach.

Mamy producentów, którzy się formalnie rwą do pracy i przy tym poparciu kredytowem, jakie udziela rząd na cele eksportowe, mogliby wiele zdziałać. Wyrazem tego są spółki bednarskie, projekty uruchomienia fabryk, które są w trakcie realizacji i inne celowe poczynania. Ostatnio zaczął coraz intensywniej interesować się sprawą eksportu beczek do Ameryki także większy prywatny kapitał. Powstały śmiałe projekty na szerszą skalę.

A jednak wszystko to jak dotychczas, nie daje odpowiedniego rezultatu. Bednarze Wilna i Białegostoku, jak już o tem pisaliśmy, wykonywują (jeszcze nie skończyli — wciąż spóźniają się) 1500 beczek, podczas gdy mogli z powodzeniem wykonywać kilka razy więcej.

Bednarze wciąż kalkulują. A jest co! Odbiorca amerykański we wszystkich krajach europejskich proponuje tę samą cenę za beczkę. Cena ta wskutek zniżki dolara, trochę również zniżkowała zarówno w Polsce jak i zagranicą.

Zagranica zniżki tej nie odczuła, natomiast polskich producentów formalnie zarżnęła. Dlaczego? Przyczyna może wydać się nieprawdopodobną: zawysoka cena klepki dębowej.

Producenta zagranicznego drzewo na beczkę kosztuje 30 proc. jej ogólnej wartości (razem z robocizną) — natomiast polskiego — 70 procent (!)

Klepka dębowa na rynku polskim zwyżkowała nagle i znacznie w momencie, kiedy browary amerykańskie zaczęły szukać beczek w Europie. Przed tem cena jej była o kilka dziesiąt procent niższa.

To jest zasadniczą przeszkodą, która tamuje, a nawet z pewnych względów skazuje na zagładę produkcję beczek dębowych na eksport na naszych ziemiach.

Czy można znaleźć wyjście z sytuacji? Można. Decydujący głos ma Dyrekcja Lasów Państwowych, któraby mogła przez odpowiednie posunięcia spowodować zniżkę cen na klepkę dębową na rynku wewnętrznym. Mogłaby poprostu sprzedać potrzebny materjał dębowy dla bednarzy po cenie, po której eksportuje ją zagranicę, jako surowiec. Drzewo to przeznaczono będzie również na eksport, także i przez bednarzy, ale już jako fabrykat, na którym zarobią przytem nasi rzemieślnicy i ślusarze (obręcze).

Jest to jedyne wyjście z obecnej sytuacji w eksporcie beczek dębowych do Ameryki z terenu naszych ziem. (w. h.)

KRONIKA

Czwartek 28 Września	Dziś: Wacława Kr. M. Jutro: Michała Archanioła
	Wschód słońca — g. 5 m. 31
	Zachód — g. 5 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 27-IX 1933 roku.

Ciśnienie średnie 771
Temp. średnia + 16
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 8
Opad —
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.
oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 23, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

SPRAWY SZKOLNE

— **Przedszkole „Promień"** (Wiwulskiego Nr. 4) po gruntownym remoncie uruchomione zostanie dnia 2 października b. r. Zapisy do Przedszkola jak również i do Szk. Powsz. „Promień" (oddz. 1—6) przyjmuje codziennie kancelarja przy ul. Wiwulskiego 4.

Filja Pryw. Koeduk. Szk. Powsz. „Promień" na Zwierzyńcu (Witoldowa 35-a) przyjmuje zapisy do oddz. 1—6.

GOSPODARCZA

— **Nowa ordynacja podatkowa.** Tutejsze sfery kupieckie otrzymały wiadomość, że nowo opracowana ordynacja podatkowa wprowadzona zostanie w życie już w przyszłym miesiącu. Normuje ona w sposób jednolity wymiar i pobór podatków państwowych jak również podatków samorządowych do tych podatków. Zasadniczą zmianą do obecnego wymiaru będzie zniesienie komisyj szacunkowych z jednoczesnem pozostawieniem komisyj odwoławczych, które składać się będą wyłącznie z samych płatników.

Liczne i poważne zmiany przewiduje nowa ordynacja przy opłacaniu podstaw podatku obrotowego i dochodowego. Mianowicie mają być zniesione ryczałty obrotowe dla drobnych przedsiębiorstw z jednoczesnem przywróceniem wymiarów indywidualnych.

Naogół nowa ordynacja podatkowa ustala technikę wymiaru i pobor i podatków: gruntowego, lokalowego, od nieruchomości, od placów, dochodowego, od zajęć zawodowych, wojskowego kapitałów i rent.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsze Zebranie Rady Grodzkiej BBWR.** Zapowiedziane przez Prezydjum Rady Grodzkiej BBWR. plenarne zebranie członków Rady odbędzie się nieodwołalnie dziś o godz. 19-ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. przy ul. Św. Anny Nr. 2—4.

Porządek dzienny plenarnego zebrania Rady Grodzkiej BBWR. jest następujący:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Referat p. posła dr. Stefana Brokowskiego p. t. „Ogólna sytuacja polityczno-gospodarcza Polski".
3) Sprawozdanie z działalności Prezydjum Rady Grodzkiej, które wygłosi kierownik Sekretarjatu Grodzkiego p. Eljasz Jutkiewicz.
4) Wybór prezydjum Rady Grodzkiej.
5) Wolne wnioski.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 29 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 127 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym ref. p. Franciszka Alechnowicza, znanego literata białoruskiego świeżo przybyłego z Rosji p. t. „Wspomnienia siedmioletniej katorgi na wyspach Sołowieckich".

Wstęp za zaproszeniami imiennemi. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 w lokalu przy ul. Biskupia 4 m. 7 (tel. 99). Wstęp dla członków klubu i kandydatów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości-akademików 20 gr.

Z UNIWERSYTETU

— **Kurs przygotowawczy** dla nowowstępujących na wydział lekarski. Dziś o godzinie 18, przy ulicy Wileńskiej 27 (sala jadłod. Higjenicznej) rozpoczynają się wykłady na kursie przygotowawczym do egzaminów wstępnych na medycynę. Wykładają asystenci U. S. B. Kurs składa się z 20 wykładów. Opłata za kurs wynosi 20 zł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** 30 września (sobota) o godz. 8 wiecz. Teatr Wielki na Pohulance rozpoczyna nowy sezon premjerą najnowszej sztuki Jerzego Szaniawskiego „MOST". Udział biorą pp.: T. Suchecki, M. Sierska, J. Woskowski, L. Wołłejko, S. Martyka, St. Skolimowski oraz M. Szpakiewicz — zarazem reżyser sztuki.

— **Zniżki do Teatru na Pohulance.** — Administracja Teatru Wielkiego na Pohulance codziennie od godz. 10,30 rano do 2 po poł. wydaje legitymacje zniżkowe dla instytucyj państwowych, prywatnych, i komunalnych, stowarzyszeń, organizacyj i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Zniżki wobec zasadniczego zniżenia cen biletów, stosowane będą w skali 25 proc. — Cena legitymacji na okres półroczny 1 zł.

— **Sekretarjat Szkoły Dramatycznej** udziela informacyj dla nowo-wstępujących oraz powiadamia iż termin przyjmowania podań upływa w sobotę dn. 30 bm. Godziny przyjęć od 11 do 1-ej w Sekretarjacie Teatru na Pohulance.

— **Występy opery warszawskiej w Lutni.** Dziś po raz drugi najpopularniejsza opera Halevy „Żydówka" w znakomitej obsadzie z Lipowską Trembickim i Gołębiowskim który w partji Eleazara święcił niedawno tryumfy prawdziwe w Pradze czeskiej. Na dzień jutrzejszy repertuar zapowiada nieśmiertelne dzieło Gounoda „Faust" z Lipowską, Mossakowskim, Gołębiowskim i Trembickim na czele. Będzie to jednocześnie ostatni występ znakomitej śpiewaczki Lipowskiej. W sobotę Walerjan Bierdiajew dyrygować będzie operą „Tosca" z Wermińską, Gołębiowskim, i Mossakowskim. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Poławiacze pereł".

— **Teatr muzyczny Lutnia** pragnąc uzupełnić stały zespół chóralny operetki poszukuje uzdolnionych śpiewaczek i śpiewaków. Zgłaszać się należy do Teatru Lutnia od g. 4-ej po poł.

— **Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, czwartek dnia 28 września (1 seans o godz. 5) wyświetla się po raz ostatni „Miłość na rozkaz" — poparty arcywesołą farsą pt. „Teodolinda". Nowy program zapowiada piękny egzotyczny film p. t. „Madame Butterfly" który będzie skojarzony z pełną werwy i humoru 1-akt. komedjo-operą p. t. „Czuła struna".

KINA I FILMY.

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ"

(Casino).

Pokpiwanie z królewskości stało się jednym z ulubionych motywów komicznych — farsyj i operetek. Monarchja dziś w tych dwóch rodzajach utworów scenicznych, to prawie jak szmoncesy. Pamiętamy pyszny film „Król to ja" z Vlastą Burianem — że wskażę tu jeden z najlepszych, teraz mamy znów bardzo dobrą farsę muzyczno — śpiewną — **Jej Królewska Mość z Liljanką Harvey. Tu muszę wyjaśnić pewne nieporozumienie.**

Liljanka jest obecnie w Ameryce. Film wyświetlany obecnie w „Casinie" jest pierwszym doszłym do nas jej filmem z tamtej strony oceanu. Niedawno porwał ją z Europy Fox jak to się stało już z wieloma innemi gwiazdami europejskiemi, np. ostatnio z Lil Dagower. Mylą się zatem bardzo, krewcy młodzieńcy z Niemieckiej, atakujący „Casino" w mniemaniu że „Jej Królewska Mość", to również niemiecki — film.

Exodus gwiazd z Europy za ocean, to zjawisko nie nowe. Teraz, gdy siła atrakcyj na dolara znacznie zmniejszyła się, może ono zmaleje, czy nawet zniknie. Tembardziej że kryje w sobie conajmniej niebezpieczeństwo, jeśli nie wręcz zdradliwe zasadzki. Zła rzadły się fakty, że taka gwiazda zwabiona przez nowojorską, czy waszyngtońską walutę, gorzko odpokutowywała swoją decyzję. Bywała bowiem stopniowo likwidowana. Płacenie gaży bez nagrywania filmów, przez długi czas bywał już podobno nieraz środkiem do utrącania niewygodnych konkurentów amerykańskich sław ekranu. Wyciągnąć z Europy, nie wykorzystać i zgasić — oto wytyczne takiego postępowania.

Bałem się, że może dlatego ściągnięto Liljankę do Hollywood. Jednakże pierwszy jej występ amerykański wcale tego nie potwierdził. Jest to najdowcipniejsza farsa muzyczna, amerykańska ze wszystkich, które widziałem. Tempo, galerja postaci charakterystycznych (świetny niekiedy, właściciel kabaretu, oraz gospodyni lokalu), dobre pomysły komiczne miłe melodje, dobre głosy oraz humor humoru tyle, że widz nieustannie się śmieje.

Partnerem Liljanki jest John Boles, którego miły głos i efektowną męską urodę — wszyscy już znają. Reżyserował pierwszorzędnie John Blystone. Co do Liljanki, to świetna jest ona jak zawsze, szkoda tylko, że tak chudnie zastraszająco. Zdaleka jeszcze jako tako ale w zbliżeniach nadto już każda kosteczka wyłazi.

Pewnym defektem so zbyt kontrastowe, prześwietlone nieco obrazy. Wada kopji, zapewne. *(sk)*

Pokrzywdzone dzieci głodujące.

Nadużycia kierownika wydziału powiatowego w Brasławiu.

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę b. kierownika wydziału powiatowego starostwa brasławskiego Marjana Goska, lat 40 (osada Włochy, pow. warszawski) oraz b. kancelisty tegoż wydziału Leona Bielaka lat 33 (m. Mołodeczno), oskarżonych o przywłaszczenie na szkodę skarbu państwa 10 worków cukru, wartości 1800 zł., które były przeznaczone na dożywianie głodujących dzieci w wieku szkolnym.

Przestępstwo zostało popełnione w roku 1929, kiedy to rząd pomagał ludności wiejskiej na terenie pow. brasławskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju. W miejscowym dziale dożywiania dzieci pracował Gosk, mając do dyspozycji jako siłę pomocniczą Bielaka. Akcja dożywiania dzieci trwała w okresie zajęć szkolnych. W czerwcu 1929 roku na kilkanaście dni przed końcem roku szkolnego nadeszło 13 worków cukru. Gosk polecił wysłać natychmiast 3 worku do schroniska i do bursy szkoły handlowej w Opsie. 10 worków natomiast pozostało na składzie w spółdzielni „Rolnik".

W lipcu przy sporządzaniu sprawozdania Gosk polecił Bielakowi, by 10 pozostałych worków wpisano jako rozchodowane i wyjaśnił mu, że cukier ten wyśle w najbliższym czasie do Opsy. Bielak wykonał polecenie i sporządził fikcyjne sprawozdanie. Sprawozdanie to zostało zaksięgowane.

Upłynęły w ciszy i spokoju 3 lata.

W roku 1932, w m. styczniu, ujawniono nadużycia w spółdzielni „Rolnik". Podejrzenie padło na jej kierownika Apolonjusza Sakowicza. W toku zeznań Sakowicz wspomniał o 10 workach cukru których na prośbę Goska ani księgował ani zapisywał, a sprzedał i w roku 1930 w grudniu doręczył Goskowi 1720 złotych, uzyskane ze sprzedaży.

Sprawa Goska i Bielaka znalazła się na wokandzie sądowej.

Gosk do winy nie przyznał się i wskazywał na Bielaka jako na sprawcę manipulacji z workami cukru. Twierdził także, że nie miał wglądu w akta prowadzone przez Bielaka.

Bielak natomiast mówił, że robił wszystko z polecenia swego zwierzchnika, Goska.

Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Goska na 1 rok więzienia, zmniejszając mu tę karę na podstawie amnestji do 6 miesięcy, — natomiast Bielaka uniewinnił.

Goska bronił mec. Andrejew — Bielaka — mec. Totwen. Wlod.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ECHA ZAJŚCIA NA ŁOSIÓWCE.

W n-rze 257 „Kurjera" donosiliśmy o aresztowaniu domniemanego sprawcy postrzelenia na Łosiówce — Roberta Słabkowskiego.

Jak utrzymuje matka aresztowanego — syn jej nie był napastnikiem — lecz został w bójce poturbowany i nie był też nigdy nożownikiem i awanturnikiem, jak go określono w notatce.

BUKIET.

Czy wiesz, pytał Michał zacnego Tomasza,
Gdzie obecnie zbiera się kompanja nasza, —
Tam, gdzie za wityną kwiaty niczem drzewa,
Gdzie się dobrze pije, jeszcze lepiej śpiewa,
Bufet w zakąski przeróżne obfity,
Bigos myśliwski wyśmienity,
Wódka dwudziestu siedmiu korzeni „Firmowa"
Wytrawna i zdrowa
Orkiestra gra wesoła,
Twarze śmiejące dokoła. —
Tak, tak, zawsze nas znajdziecie
W wytwornym „Bukiecie".

Z życia żydowskiego.

STANOWISKO „AGUDY" WOBEC BOJKOTU.

Egzekutywa polityczna „Agudas Isroel" w Zurychu ogłosiła oświadczenie, że w przeciwieństwie do krążących pogłosek w sprawie stosunku organizacji światowej „Agudy" do bojkotu towarów niemieckich egzekutywa nie powzięła dotąd wogóle żadnego stanowiska. Na konferencji agudystycznych organizacyj krajowych zachodnio — europejskich, która odbyła się w kwietniu w Brukseli uchwalono jednomyślnie pozostawić członkom poszczególnych organizacyj krajowych wolną rękę w tej sprawie i ta uchwała nie uległa do dziś dnia żadnej zmianie.

Oświadczenie to ma znaczenie także i dla „Agudy" w Polsce z którą przed kilku dniami konferowali w Warszawie i Lublinie wysłannicy Hitlera rabini niemieccy dr. Hildesheimer i dr. Weinberg, celem odciągnięcia jej od ogólnożydowskiego bojkotu towarów niemieckich. Jakie stanowisko, wobec tego oświadczenia zajmie polska „Aguda" i czy pójdzie na lep wysłanników hitlerowskich — okażą najbliższe dni.

Z ŻYCIA KLUBU MYŚLI PAŃSTWOWEJ

W dniu 16 bm. odbył się w Mołodecznie w synagodze z inicjatywy sekretarjatu powiatowego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej wiec przy bardzo licznym udziale ludności żydowskiej. Jednomyślnie uchwalono najusilniej poprzeć Pożyczkę Narodową przez masową subskrypcję.

* * *

W dniu 19 bm. odbyło się w Oszmianie w lokalu Stowarzyszenia Gmiłas Chesed zgromadzenie zwołane przez prezesa Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej p. A. Strugacza. — Obecnych było 300 osób.

Przewodniczył p. Z. Solarczyk, sekretarzem był p. O. Kamień. Po referacie p. Strugacza uchwalili zebrani „że wszystkie warstwy ludności żydowskiej w Oszmianie wezmą udział w subskrypcji rozpisanej przez Rząd Pożyczki Narodowej".

*

Na 14-tem Dorocznem Zgromadzeniu Ogólnem Ligi Narodów oczekiwana jest m. i. dyskusja nad położeniem Żydów w Niemczech.

KURJER SPORTOWY.

Przed meczem ze Śląskiem.

Lekkoatleci jutro wyjeżdżają.

Jutro o godz. 8.15 wyjadą z Wilna nasi lekkotleci.

Wczorajszy trening przed meczem ze Śląskiem udał się dobrze. Miotacze są w dobrej formie i trzeba przypuszczać, że w dysku i kuli zwyciężymy.

Skład Wilna został wczoraj zestawiony następująco: Szczerbiński, Wieczorek, Zieniewicz, Leonid Zajewski, Żylewicz I, Żylewicz II, Żyliński, Hofman, Kliks, Hermanowski, Ballosek, Masłowski jako masarzysta i dwaj kierownicy Kudukis i Szumański.

Dziś ze Śląska oczekiwana jest depesza co do miejsca meczu gdyż nie wiemy jeszcze czy walczyć będziemy w Kr. Hucie, czy w Katowicach.

Szkoda wielka, iż jechać nie może przebywający obecnie w wojsku Sidorowicz. Nie będzie mógł również jechać i Wojtkiewicz, który na gwałt uczy się w C. I. W. F.

Wilnianie na Śląsku będą mieli trudną przeprawę.

Sędziowski puhar.

Na ostatniem zebraniu wydziału spraw sędziowskich Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej rozpatrywana była sprawa przydziału ofiarowanej nagrody drużynie grającej najbardziej fair.

Zanim ogłosimy rezultat obrad sędziowskich, musimy na samym wstępie wyrazić swoje zdziwienie, że sędziom naszym wyjątkowo jakoś śpieszyło się z tą nagrodą. Przecież sezon piłkarski nie jest jeszcze skończony, a ofiarowany puhar zapewne obejmuje całość, nie zaś rozgrywki o mistrzostwo, wobec czego nagrodę trzeba było przeznaczyć nie we wrześniu, ale w grudniu. Jeszcze mogą być (nie daj Boże) najrozmaitsze awantury, a wyróżniona drużyna może zrobić przykrą niespodziankę. Uważamy więc, iż na przyszłość nagrodę pp. sędziów, która nb. ma wielką rację bytu trzeba przeznaczać późną jesienią.

Zebranie sędziów trwało dość długo. Rozpatrywano grzechy poszczególnych drużyn. Ostatecznie prawie jednomyślnie nagrodę za grę najbardziej gentelmeńską przyznano 6 głosami zespołowi W. K. S.

O nagrodę tę w przyszłości muszą koniecznie ubiegać się wszystkie bez wyjątku drużyny wileńskie, bo mówi ona o poziomie wyrobienia sportowego drużyny.

W. K. S. Z NAPRZODEM GRA W WARSZAWIE.

W najbliższą niedzielę w Warszawie na pięknym stadjonie Legji o godz. 14.30 odbędzie się decydujący mecz piłkarski o zakwalifikowanie do finałowych rozgrywek wejścia do Ligi.

Na stadjonie Legji walczyć będzie po raz trzeci nasz W. K. S. z zespołem Śląska Naprzód Lipiny.

Mecz ten zadecyduje już ostatecznie czy Wilno będzie mogło mieć nadzieję na dostanie się do Ligi czy też odrazu zostaną wynikiem niedzielnym przekreślone szanse piłkarstwa wileńskiego.

Na mecz ten z Wilna wybiera się sporo osób.

„MARSZ TRZYNASTKI" HARCERSKIEJ. BIEG Z PRZESZKODAMI

Tradycyjne zawody w „Marszu Trzynastki" zorganizowała „Czarna Trzynastka" Wil. Drużyna Harcerzy w ubiegłą niedzielę, na trasie Wilno — lasy Ponarskie.

W zawodach wzięły udział cztery zastępy.

Na trasie zastępy miały do pokonania następujące przeszkody: sygnalizacja alfab. Morse'a, terenoznawstwo, wchodzenie na drzewo, budowa namiotu i kuchni polowej zastępu, strzelanie z broni małokalibrowej, pomoc w nagłym wypadku (opatrzenie rannego), zaprzęganie konia, naprawa wozu i t. p. Czas biegu miał drugorzędne znaczenie. Głównie chodziło o sprawne i dokładne wykonanie zadań przez zastępy, które nie były uprzedzone o rodzaju przeszkód.

Pierwsze miejsce zdobył zastęp „Psów" w składzie: Bujniewicz H. N., Górski St., Jensz J. i Sokołowski E. Drugie miejsce zdobył zastęp „Orłów".

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.